Ner 126. Kraków 6 Czerwca — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ RRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 5 Czerwca.

Nie mamy jeszcze urzędowych dokumentów z drugiego okresu akcyi dyplomatycznej w sprawie polskiej, o których wypowiedzieć byśmy mogli nasze zdanie. O ile jednak zgadzają się wszystkie doniesienia tak niezależnych organów prasy jak półurzędowych dzienników, zasady na których mocarstwa oprzeć usiłują interwencyą swoją w sprawie polskiej tem głównie uderzają, iż nie uwzględniają bynajmniej zarówno spełnionych lub spełniających się faktów, jak tyle razy wypowiedzianej woli narodu polskiego. I oto czytając dzisiaj rokowania w sprawie polskiej, zdawaćby się mogło, iż wróciliśmy się do owych czasów traktatów wiedeńskich, karlsbadzkich i werońskich, w których stanowiono o narodach bez nich; iż zapomniano na raz o zasadach wypowiedzianych na kongresie paryskim i o programie Napoleona III podczas wojny włoskiej, słowem iż w sprawie polskiej pomija dyplomacya wszystkie nowożytne idee, a chcąc zapewnić narodowość polską, wraca się do tradycyj owych czasów, w których zaprzeczono najzuchwalej samej zasadzie narodowości.— A tak kiedy dozwolono Rumunom, Włochom i Grekom stanowić o własnym losie, Polskę chcianoby wyłączyć z pod ogólnego prawa i rozstrzygać o niej, nie tylko wbrew jej życzeniom, lecz nawet bez wysłuchania jej głosu. Ten jednak grzech pierworodny przywiązany do dzisiejszych układów ciężyć wciąż będzie na nich i zawsze je uniemożebniać. Brak najgłówniejszego czynnika — zezwolenia narodu — musi w dzisiejszej epoce uczynić bezsilną wszelką kombinacyę. Czyżby więc dyplomaya na to tylko podniosła sprawę polską, aby przy jej załatwieniu cofnąć się na drodze postępu, i na to jedynie dotknęła się jej, aby zadając kłam wolności i nowożytnym ideom, okazać całą swą niemoc, gdy od nich odstępuje?

Niechcemy tutaj wchodzić w rozbiór podstaw, na których wedle wszelkich wskazówek dyplomacya oprzeć chce dzisiaj układy w sprawie polskiej, lecz postawić musimy ponad niemi ową górującą zasadę woli narodu, bez wysłuchania której żaden układ ani prawomocnym, ani wykonalnym być nie może. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku po wojnach krymskiej i włoskiej, nie można stanowić o Polsce bez Polski.— Jeżeli ci, którzy postawili tak wysoko zasady narodowości i woli narodów, zbyt są słabi, aby je utrzymać, lub dość wiarołomni aby je opuścić, to w każdym razie Polska nie zaprze się swojego posłannictwa, a pozostając mu wierną wśród potoków krwi i łez niewypuści z zranionej dłoni sztandaru, który dotąd dzierży. Któż zaręczy, czy w razie gdyby rządy sprawę jej opuściły, nieweźmie jej za środek lub narzędzie inna nieprzyjazna im potęga, do której Polska odwoływać się niechce.

Wszelkie układy w sprawie polskiej, nie wchodząc w ich naturę, gdyby tylko nie wysłuchano pierwej głosu narodu, już tem samem byłyby bezowocnemi. W oderwaniu bowiem nawet od zasady, czyż mocarstwa mogą mieć przeświadczenie o praktyczności i wykonalności obranych przez siebie środków, dopóki nie usłyszą zdania kraju? Czyżby miały one ograniczyć się na twierdzeniach rządu rosyjskiego, i chcieć oprzeć stałą budowę wysłuchawszy tych tylko, którzy są przyczyną dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce? Staraliśmy się już nieraz wykazać niepodobieństwo tranzakcyi z powodu złej wiary Rosyi oraz niepraktyczność wszelkich połowicznych środków, lecz o tem niepodobieństwie i o tej niepraktyczności przekonać się mogą gabinety tylko z ust tych, którzy od tylu lat są ofiarami złamanej wiary, niedotrzymanych obietnic i owych gwałtów, na widok których Europa ujrzała się zmuszoną do interweniowania. O możliwości sejmu pod rządem rosyjskim mowić mogą tylko ci, którzy za każdem wypowiedzeniem potrzeb narodu karani bywali wygnaniem lub więzieniem. O podobieństwie jakiegokolwiek rozporządzenia rekrutacyjnego orzec mogą ci tylko, których synowie szukać musieli w rozpaczliwej walce obrony przeciw proskrypcyi. O gwarancyi dla wolności wyznań ci tylko, których żołdactwo z kościołów wypędzało lub policya z procesyi w więzienie wtrącała tudzież ci, którzy niesłychanym gwałtem i przemocą zmuszeni zostali do wyrzeczenia się chwilowego unii. Słowem, jeżeli Europa chce zapewnić trwały pokój w Polsce, to musi poradzić się tych, którzy zostali przymuszeni szukać schronienia przed gwałtami rządu rosyjskiego, w wojnie i konspiracyi; bez ich zdania czyż jest w stanie dyplomacya osądzić co możliwe, a co niemożliwe?

Dla tego też w podniesionym przez Anglię projekcie zawieszenia broni, upatrywalibyśmy tylko środek wysłuchania woli narodu. Nie idzie tu bowiem zaiste o oszczędzenie ofiar, na które gotowa jest Polska, nie idzie o przerwanie walki w której jedynie naród widzi swoje zbawienie, lecz jeżeli Europa ma o Polskę prowadzić układy, to idzie o to, iżby najpierwej wysłuchała jej głosu, a w tym jedynie celu mogłaby Polska dać ten nowy dowód umiarkowania, i zawiesić na krótką chwilę krwawą walkę, aby raz jeszcze przemówić do sumienia cywilizowanego świata. Pojmujemy więc zawieszenie broni tylko na całej linii toczącej się dziś walki, od Żmudzi aż do ostatnich granic Ukrainy, oparte na zasadach słuszności i z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, tak, iżby przy odnowieniu walki obie strony w tem samem jak przedtem co do wojennych sił znalazły się położeniu, a wśród tego zawieszenia broni upatrywalibyśmy sposobną chwilę dla ujawnienia się częściowego za linią demarkacyjną polską Rządu Narodowego, uznanego dzisiaj przez kraj cały za jedyny organ narodu, tudzież uroczystego wypowiedzenia przez niego wszystkich potrzeb i życzeń całej pod panowaniem rosyjskiem Polski. W zawieszeniu broni nie możemy upatrywać środka uspokojenia zbyt wielkiej czułości Europy, lecz jedynie sposób objawienia woli wielkiego narodu i przypuszczenia go do układów, które o nim stanowićby chciały. Z tego więc stanowiska uważamy zawieszenie broni jako *conditio sine qua non* wszelkich układów o Polskę. Albo mocarstwa postawią ten warunek tak jak go rozumiemy, w pierwszym rzędzie, albo też pójdą drogą, na której spotkają się z nieprzełamanemi trudnościami, i same przypisać sobie będą musiały groźne komplikacye, które wywołają.

Otrzymujemy właśnie ze Stambułu odpis depeszy przesłanej w sprawie polskiej w d. 14go maja r. b. przez Ali paszę ministra W. Porty, do pełnomocnego ministra tureckiego w Petersburgu Khalil-beja, którą tu w tłumaczeniu a poniżej w tekscie oryginalnym podajemy.

Wypadki dziejące się w Polsce, przybrały jak się zdaje rozmiary sprawy europejskiej. Wszystkie mocarstwa poruszyły się niemi i wszystkie wyraziły swój sposób zapatrywania się pod tym względem. Niektóre rządy mówią i działają z mocy traktatu 1815 r., w którym brały udział, inne przesyłają Rosyi uwagi czysto przyjazne w imie powszechnego pokoju. W pośród tylu rozmaitych opinij, W Porta uważa za obowiązek swój jako mocarstwo pograniczne, uczynić z swej strony wyznanie wiary i wskazać reprezentantowi swemu w Petersburgu jak ma przemawiać, wytykając mu linię postępowania, jakiej trzymać się ma w tej ważnej okoliczności.

Wiadomo W. Eks. że W. Porta nie należy do współpodpisanych na warunkach traktatu wiedeńskiego. Nie może się ona przeto powoływać na żaden akt. Nie mamy również najmniejszego uroszczenia chcieć się mieszać w sprawy drugich. Jeżeli z silną niespokojnością idziemy za biegiem wypadków, to z tej przyczyny, iż własne interesa przeważnie nas do tego zmuszają. Pragniemy i pragnąć winniśmy, ażeby spokój i spokojność panowały wszędzie a szczególnie u sąsiadów naszych, aby pokój świata nie był narażony, aby nieograniczone przedłużenie obecnego ruchu w Polsce niewywarło zgubnego wpływu na prowincye nasze, i nieusprawiedliwiło naszych z tego powodu rzeczywistych obaw.

Wzgląd ten, który możemy nazwać żywotnym dla nas, zmusza nas przyłączyć się do tych, którzy wyrażają życzenia, aby spokój mógł być jak najrychlej przywróconym.

Szczerość naszych pragnień i myśl, która nam je podyktowała, nie mogą być wątpliwe, pochodzą one jak wyżej powiedziałem z uczucia własnego zachowania. Położenie geograficzne i polityczne cesarstwa ottomańskiego, rozmaitość ras, które kraje jego zaludniają, są dowodami popierającemi to co mówię.

Co się tyczy środków aby osiągnąć cel tak gorąco upragniony, nie naszą jest rzeczą wskazywać je. Przekonani jesteśmy, że rząd N. Cesarza Aleksandra IIgo nie omieszka w swej wysokiej mądrości wynaleźć załatwienie najwłaściwsze i najlepiej zastósować je do okoliczności.

Takie jest p. ministrze stanowisko, na którem postawić się winieneś z rozkazu JCMości w rozmowach twych z księciem Gorczakowem. Mamy nadzieję, że lojalność zasad naszych, równie jak powody niespokojności naszych, ocenione zostaną przez JEks. i że gabinet cesarski odda słuszność szczerości uczuć naszych.

Możesz odczytać tę depeszę p. Wicekanclerzowi.

(Copie d'une depeche adresée a Khalil-Bej a St Petersbourg le 14 Mai 1863.

Les evenements qui se passent en Pologne paraissent avoir pris la proportion d'une question europeénne. Toutes les puissances s'en sont emues et toutes ont exprimé ladessus leur manière de voir. Il y a de gouvernements (qui parlent et agissent en vertu du traité de Vienne de 1815, traité auquel ils ont pris part, il yen ad'autres qui a dressent à la Russie, des observations purement amicales au nom de la paix générale. Au milieu de tant d'opinions diverses, la S. Porte se voit comme puissance limitrophe dans l'obligation de faire de son côté, sa profession de foi, en prescrivant à son représentant à St. Petersbourg le langage qu'il devra tenir et en lui traçant la ligne de conduite, qu'il aura à suivre dans cette importante occurrence

Vous savez que la S. Porte n'est pas cosignataire des stipulations du congres de Vienne. Elle n'a donc ancun acte à invoquer Nous n'avons pas non plus la moindre pretention de chercher à nous meler des affaires d'autrui. Si nous suivons le cours de ces evenements avec une anxiété trés grave, c'est parceque nos propres intérêts nous y convient impérieusement. Nous desirons, nous devons desirer que l'ordre et la tranquilité regnent partout et surtout chez nos voisins, que la paix du monde ne soit point compromise. On ne peut disconvenir que la prolongation indefinie de l'agitation actuelle de la Pologne n'exerce une influence et ne nous donne en conséquence de tres serieuses inquiétudes. Cette considération que nous pouvons appeller vitale pour nous, nous fait une loi de nous associer à ceux qui font des souhaits pour que le calme puisse se rétablir un moment plutot

La sincerité de nos souhaits et la pensée qui nous les dicte, ne sauraient être mises en doute, elles proviennent comme je l'ai dit plus haut, du sentiment de notre propre conservation La position géographique et politique de l'Empire Ottoman, la diversité des races dont son territoire est peuplé sont autant de preuves à l'appui de ce que j'avance.

Quant aux moyens pour atteindre le résultat si ardemment desiré il ne nous appartient pas de les indiquer. Nous sommes persuadés que le gouvernement de S. M. l'Empereur Alexandre II ne tardera pas à trouver dans sa haute sagesse la solution la plus convenable et la mieux adaptée aux circonstances.

Voila M. l'envoyé le point de vue ou vous devez vous placer d'ordre de S. M. Imp. dans vos conversations avec M. le Prince Gortchakof. Nous aimons à éspérer que la loyauté de nos principes, aussi bien que les motifs de nos inquiétudes seront appreciés par S. E. et que le cabinet Impérial rendra justice à la sincerité de nos sentiments.

Vous pouvez donner lecture de cette dépeche a M. le Vice Chancellier).

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 1 czerwca.

⊙ Donoszą nam z Litwy: „Jabłonowski (pseudonim) po rozprawie z Moskalami pod Karopolem, posunął się ku rzece Jurze (na Żmudzi) i jej prawym brzegiem idąc przez las Ambikowski, dotarł do Sztępol, gdzie 23go maja było starcie między kilkunastu naszemi jezdcami a 90 moskiewskiemi strażnikami pogranicznymi. W tem spotkaniu ze strony Moskali było kilku zabitych i rannych, a z naszej strony poległ Skulski. Tegoż dnia wieczorem w lesie za Dęplami ku Judrenom, Moskale cztery razy rzucili się na nasz obóz, lecz za każdym razem byli odparci z wielką stratą swoich. Nazajurz 24go maja, otrzymawszy Moskale posiłki z 5 rot piechoty i 200 koni straży pogranicznej, znów cztery razy przypuszczali atak do naszego obozu, ale poniosłszy niemniejszą jak poprzedniego dnia stratę, nakoniec odstąpili zupełnie. W obu tych dwóch dniach Moskali zabito i raniono przeszło stu, nasze straty są w porównaniu małoznaczące. Następnie Jabłonowski połączył się z oddziałem Telszewskim.

W Trockim powiecie Naczelnik wojskowy tego powiatu, Łada z oddziałem z tego powiatu, miał się połączyć z oddziałem Wisloucha nie daleko stacyi kolei żelaznej Proweniszki i tam wspólnemi siłami napaść na stacyę i rozbroić moskiewską załogę. Oddział drugi dążąc do tego miejsca, nagle został oskoczony przez Moskali 19go maja zrana. Jakkolwiek napad był niespodziany, oddział jednak za pierwszym strzałem pikiety prędko stanął w bojowym szyku. Walka trwała sześć godzin, w której Moskale stracili 30 zabitych i rannych kilkudziesięciu. Z naszej strony legło 16. Poczem nasz oddział w obec przeważającej siły, bo 5 rot piechoty i 60 kozaków, w porządku cofnął się w lasy.

W powiecie Święciańskim oddział wilkowiszkiego powiatu pod dowództwem Garperowicza, połączył się z oddziałem święcańskim Albertyńskiego. Na te wojska nasze, zarządziła Moskwa wyprawę, której dowodził jenerał-adjutant hrabia Szuwałow. Słysząc nasi o tem, posunęli się naprzód i pod Lubonarami 21go maja spotkali Moskale, którzy tu dążyli w sile 5 kompanii piechoty, szwadronu dragonów i sotni kozaków. Po dwugodzinnej bitwie Moskale odrzuceni zostali w błoto i musieli uciekać w popłochu, zostawując na placu boju zabitych 75 i rannych 50, kocz Szuwałowa, cztery konie i 20 karabinów stało się naszą zdobyczą [1]).

Z bliższego nam teatru wojny mamy następujące wiadomości. Oddział Oborskiego, Włodka i Szumlańskiego, przeszły Wartę i posunęły się ku Kaliszowi. Dowództwo nad nimi miał Słupski; albowiem Oborski ranny był w nogę w zwycięzkiej potyczce pod Niewieszem (pod Poddębicami) 23go maja stoczonej, w której z 2 kompanij moskiewskich, ucieczką ratowało się tylko 80 ludzi, reszta zginęła. Rana dzielnego Oborskiego nie jest niebezpieczną, mówią jednak, że mu nogę niżej kolana amputowali, w skutek czego odwieziony być musiał w bezpieczne miejsce. Oddziały te porządnie uorganizowane, żołnierz nasz pelen odwagi i swobody; dowódzcy ludzie sumienni i zdolni. Wyleczony z ran Callier objął w tym oddziale dowództwo nad piechotą. Dnia 29go maja pod wsią Grochową w okolicach Stawiszyna, zaatakowani zostali przez kilka kompanii Moskali. Bój trwał kilka godzin, Moskale zrejterowali. W odwrocie spalili wieś Grochowę, przyczem dopuścili się strasznych gwałtów i morderstw. Obywatela Puławskiego Czesława, nie będącego w powstaniu poranili, zadawszy mu 21 ran, rzucili na polu. W boju tym zginęło naszych 8, mamy kilkunastu rannych. Moskali rannych 19 i liczba zabitych takaż sama. Na drugi dzień, to jest 30go maja, ściągnięto większe siły moskiewskie od Kalisza, Konina i od Uniejowa, skąd przybył z oddziałem swoim jenerał moskiewski Reden i idąc przez Orlą górę (karczma pod Cekowem w lesie) pośpieszył ku naszym hufcom, znajdującym się bliżej Stawiszyna. Po jego przejściu, mały odziałek naszej jazdy, zrobił zasadzkę na tylną straż Redena z kozaków złożona, uderzył na nich, rozproszył i odciął od reszty. Równocześnie z tą potyczką o kilka wiorst dalej główny oddział Redena rozpoczął bój ogniem działowym. Nie znamy jeszcze jej rezultatu, ani szczegółów, przeciągnęła się do wieczora; mówiono nam, że Moskale i w tej utarczce przegrali i cofnęli się [2]).

Małe konne oddziały patrolujące po powiatach, rozpoczęły już swoje działania w Płockiem i Kaliskiem i wielkie usługi oddają sprawie narodowej. Życzyć należy, ażeby wszędzie i prędko wystąpiły, bo tylko pod ich zasloną bezpieczeństwo publiczne, zniesione przez Moskali, przywróconem być może. Rząd Narodowy energicznie powinien nakazać tworzenie się takich oddziałów. O boju stoczonym przez Oksińskiego w Koniecpolu 25go maja, już donieśliście. Piękny to był bój i nazwać się może zwycięztwem. Zginął tam zdolny oficer Maźniewski, który od 22 stycznia towarzyszył we wszystkich bojach Oksińskiemu.

Z Lubelskiego, powstanie przez wyjazd jenerała Jeziorańskiego z pod Huty Krzeszowskiej, osłabione, poniosło niemałą klęskę. Po krwawym boju 18 i 19 maja pod Tyszowcami i Tuczapami, gdzie odznaczył się Zapałowicz, zaszłe małe spotkania w lasach Lubartowskich dnia 24go maja, gdzie oddziałowi Koskowskiego z niewielkiej liczby ludzi składającego się, pośpieszył na pomoc oddział z Podlasia Krysińskiego. Oddziały nasze cofnęły się po walecznej obronie, a zaszczyt uratowania od klęski należy się Krysińskiemu. Obecnie w Lubelskim, są *oddziały Lelewela, Czerwińskiego, Wiszniewskiego, Rudzkiego i Koskowskiego*.

Jenerał Brünner, naczelnik wojenny moskiewski w Kaliszu, straszny i dziki człowiek, a ciągle pijany, otrzymał dymisyę; pułkownik Oranowski otrzymał także dymisyę. Powiadają, że powodem dymisyi Brünnera był jego kłótnia z jener. Krasnokuckim po bitwie pod Ignacewem. Kłótnia doszła do uderzenia jenerała Krasnokuckiego w policzek, za co Brünner otrzymał dymisyę. Brünner więzi mieszkańców Kalisza już od 9 godziny wieczorem, alarmuje ludzi, głodzi więźniów; zaprowadził on tak zwane suche alarmy, to jest wypuszcza zgraje kozaków, którzy biją wszystkich idących ulicą, a sam pokazuje się na ulicy w licznej eskorcie, która jak policya chińska przed Bohdohanem rozbija wszystkich i uprząta ulice. Mówią, że jego zastępcą w Kaliszu ma być jenerał Krasnokucki, ten sam, który uwięziwszy pewnego obywatela, kazał mu dać 200 rózg i trzyma go dotąd w więzieniu, ten sam, który pokłóciwszy z Brünnerem o Ignacewo dostał policzek, a w kłótni wymawiał Brünnerowi, iż ten podczas boju schował się w wielki kocioł będący na furgonie, a pomimo tego przypisywał sobie, że zwycięztwo jego staraniem odniesione zostało.

[1]) Korespondent nasz z Dynaburga opisał tę utarczkę szczegółowiej w liście, który zamieściliśmy przed kilku dniami P. R. Cz.

[2]) Patrz niżej Przegląd. P. R. Cz.

Kamieniec podolski 24 maja.

(X. Y. Z.) Z biuletynów urzędowych moskiewskich Nr 4, 5, 6, 7 i 8 dobrze wróżymy o powstaniu na Wołyniu i Ukrainie na przyszłość. Musiało ono przeboleć nim się silniejsze sformowały oddziały. Dotychczas małe oddziałki stoczyły utarczki: w Uzinie, w Sołowiówce, w Hrebionkach, w Kislówce, w Potrebyszczach (bił się tam Roman Biniński); w Łuce oddział nasz wynosił do 300 ludzi, ale moskali za to było około 1600 ludzi.

W ogóle zauważyć można że oddziały powstańcze ciężą tu północnym powiatom Wołynia i Ukrainy. Kraj tam więcej lesisty, ztąd pewność utrzymania się, a w końcu zwalczenia najazdu. Z drugiej znowu strony przekonani jesteśmy, że ruchawka nasza partyzancka dużo jeszcze ma czarnych chwil niepowodzenia do przebycia, ale wierzymy, że przetrwa złą godzinę i urośnie w potęgę, czasu tylko na to potrzeba. Niezapominajmy że dzisiejszy żołnierz był wczoraj jeszcze spokojnym obywatelem, nie używający broni oddawna, a broń jego nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom sztuki wojennej.

Podam tu wam dokładnie biuletyny moskiewskie, ogłaszane w Kijowie, a jakkolwiek są fałszywe, i co do rezultatów utarczek, z reguły przypisują zwycięztwo moskalom, i rozmiar powstania o ile możności zmniejszają, zawsze jednak i one dowodzą znacznego już rozwoju powstania.

„Biuletyn (moskiewski) Nr 4ty 3 (15) maja.

„Partya powstańców sformowana w kijowskim powiecie 26 kw. (7 maja), licząca 21 ludzi, wyruszyła na Fastów, (Wasylsk. po.) w Dzidowszczyznę, ztamtąd do wsi Holaki, gdzie zmieniwszy konie 28 kw. (9 maja) dotarli do Sołowiówki. Włościanie tej wsi pełniący wartę nocną niechcieli ich puszczać, powstańcy zaczęli strzelać, wówczas chłopi uzbrojeni kosami zabili 12, a 9 ranili (z których 2 śmiertelnie), ranionych wzięli do niewoli. Ze strony włościan 1 raniony pałaszem.“

Cały ten ustęp raportu moskiewskiego zupełnie fałszywy: dragony i kozaki ścigający ten oddziałek polski, spędzali po drodze włościan uzbrojonych to siłą, to bezczelnem przedstawianiem, że powstańcy przywracają pańszczyznę i mordować będą włościan. Dalej raport wylicza zabitych 6 znanych, a mianowicie: Józef Biesiadowski, Bolesław Kryński, Adolf Peretiatkiewicz, Franciszek Bobowski, Konrad Izbiński, Aleksy Wasilewski. Ranni: Antoni Kościuszko, Wincenty Wasilewski, Stefan Wyhowski, Gotfryd Przedpelski, Mieczysław Kurzański, Antoni Jurjewicz wszyscy studenci uniwersytetu kijowskiego. Ujęci: Bolesław Cyszyński, Władysław Szaramowicz, Aleksy Strelczenko mieszczanin z Odessy.

„Ranni zostali odtransportowani przez kozaków, przybyłych z Koczerewa (pułku Nr 4) do Żytomierza. Zebrano broni u powstańców 19 strzelb, 7 pistoletów, 5 pałaszów, 3 kindżały, nadto dużo hramot złotych, innych papierów i map.

„Z Wołynia. Powstańcy żytomierskiego ptu zajęli Lubar, przyczem zabito 1 weterana (na etapie).

„Partye powstańców w Zawichelskim i Zasławskim powiecie wzrastają w siłę.

„Powstańcy Skwirskiego powiatu napadli na wieś Iwnicę, w której zabili 3 włościan, 1 zaś ranili śmiertelnie. Schwytano tu 10 buntowników.

„Z Włodzimirskiego powiatu odbieramy depeszę telegraficzną od jen. Rzewuskiego: Dowiedziawszy się o zamiarze Galicyanów, chcących przejść naszą granicę, wyprawiłem do Horochowa rotę piechoty i szwadron huzarów, do Porycka pół sotni kozaków Nr 27 pułku. Dowódzca ich asauła Jeżow, dowiedziawszy się, że w sąsiednim lesie zbierają się powstańcy, napadł na nich i całą bandę złożoną z 50 uzbrojonych ludzi wziął do niewoli (!!) nadto zabrano u nich 27 koni, 10 powózek, 24 strzelby, 9 pistoletów, 8 szabel, proch, żywność i hramoty.“

„Biuletyn Nr 6 4go (16) maja.

„Bandy uformowane w powiatach Kijowskim i Radomyślskim ukryły się w Migalskich lasach, posłano za nimi w pogoń piechotę z Radomyśla.

„Jen. Krenke donosi o wytępieniu (?!) band w Wasylkowskim powiecie, które się tam sformowały. Było ich cztery:

„Pierwsza sformowana w Szamrajówce, rozbita koło Uzina i Spendówki, naczelnik jej Swiencicki z pułku wielko-połowskiego, poddany Królestwa Polskiego wzięty do niewoli, pomocnik jego p. *Łapiński zabity*. Zabito 11, raniono 5, do niewoli wzięto 76.

„Druga banda sformowana w Żytnogórach, przeniosła się w lasy Taraszczańskie, gdzie pod Kisłówką rozbita była przez poruczników: Szwerina, Minkiewicza i Kunickiego. Dowódzca jej Jasiński zabity (Była to rzeź w Rozalówce P. R.). Do zwycięztwa przyczynili się mirowy pośrednik Masłów, który wystąpił na czele chłopów, a także wójt gminy siniawskiej Dericnko, socki Prokofij Stinka, i starosta wsi Pruss, Jakim Ridka.

„Trzecia banda około Kowalówki zniszczyła w Winnickich stawach majątek mirowego pośrednika Piénthi, tam urosła do 52 ludzi. Pojedynczo wyłapano składających ją buntowników.

„Czwarta banda zniszczona w Sołowiówce — o czem było wyżej. Gorliwość włościan tak jest wielka że trzeba ją za pomocą wojska powstrzymywać.

„Oddział skwirski sformowany w Tereszkach udał się do Charlejówki i chociaż pułk. Domaszniew atakował ich koło Jaropowicy, ale powstańcy mając dobre konie jak wierzchowe, tak w powózkach, po kilkunastu zamienionych strzałach, chyżo pomknęli ku Żytomierskiemu powiatowi, w skutek czego piechota nie mogła go doścignąć, dostało się jednak w nasze ręce kilka powózek z bagażami, 3 strzelby, pika, wielki drewniany krzyż, który zastępował miejsce sztandaru i 6 ludzi wzięto do niewoli.

„Naczelnik powiatu Skwirskiego donosi, że włościanie bardzo są oburzeni na panów, do tego stopnia, że kiedy wzięto do niewoli Ernesta Hulanickiego, syna posiadacza ziemskiego, to włościanie miejscowi chcieli go zabić.

Na Wołyniu bandy się formują ciągle; wysłany przeciw nim oddział flig.-ad. Kazanakowa.

„Biuletyn Nr 7, 5 (17) maja.

„Z doniesień urzędowych wnosić można, że powstanie powiatu Radomyślskiego wzmacnia się i organizuje w lasach Migalskich i Stawiszczańskich i ma zamiar połączyć się z Żytomirskim i Zwiahelskim dążącemi w stronę Borusza. Dla rozpędzenia ich wysłano z Kijowa dwie roty piechoty i szwadron dragonów, które będą wspierane przez wojska konsystujące w Radomyślu i Czarnobylu. Z Lipowieckiego powiatu otrzymano wiadomość 30 kwietnia, że powstańcy w liczbie 100 osób w Rotmistrzówce, na stacyi pocztowej, zabrali sześć koni, dozorcę stacyi i 4 furmanów. Na granicy Lipowieckiego powiatu zbierają się bandy we w. Białej, Spieczyńcach i Czeremosznem; przeciw nim wysłano dragonów z Lipowca i Illiniec.

„Z Włodzimierza odebrano depeszę telegr. od jen. Rzewuskiego: „Powstańcy z Galicyi w liczbie 3000 weszli na Wołyń“ (wiadomość ta jest fałszywą. P. R. Cz.) Przeciw nim wysłał jen. Rzewuski flig.-adj. Drizena, któremu ma pomagać jen. Rudanowski znajdujący się w Kowlu.

„Naczelnik wojenny podolski donosi telegrafem 3 (15) maja, że w lesie Bobrowieckim powiatu Najsyńskiego pokazał się oddział powstańców konnych. Wysłano tam jen. Lichaczewa.“

„Biuletyn Nr 8, 6 (18) maja.

„Z Radomyślskiego powiatu major Kasznew donosi: Po przekonaniu się, że powstańcy tutejsi dążą ku Owruczowi, wyruszyłem z rotą Kremenczuckiego pułku przez Blitczę, Unicz, Zerewo, Roz-

ważów, Lidorowicz, Budę i Żmijówkę, 1 (13) maja spotkałem bandę z 150 ludzi złożoną, koło wsi Wiercholeski; po niedługim, ale upartym boju, banda została rozpędzona, rozsypała się w sąsiednim lesie; nie można ją było dalej ścigać, z powodu iż wojsko było zmęczone (bo poniosło tu klęskę. P. R. Cz.) Powstańcy stracili tutaj 30 ludzi zabitych i rannych, 12 wzięto do niewoli, nadto obóz z 17 końmi; z naszej strony raniono 5 (!) dwóch z nich śmiertelnie.

„Z Berdyczowa otrzymujemy telegram, że koło Pohrebyszcz rozbito bandę z 400 powstańców złożoną. Zabito ich 40, między nimi dowódzca, zabrano obóz i sztandar.“ — Tak brzmią biuletyny moskiewskie.

„*Rozkaz do wojsk kijowskiego wojennego okręgu* 1 (13) maja Nr 20. Proszę o każdym powstańcu wziętym do niewoli przez władze cywilne, wymagać od nich dokładnej wiadomości, jak o osobistości powstańca, tak też w jaki sposób i gdzie wzięty, jaki miał udział w powstaniu, i w ogóle podawać szczegóły mające związek z jego przestępstwami. Wiadomości rzeczone należy składać w śledczych komisyach wraz z winowajcą, dla tego żeby komisye rzeczone mogły natychmiast przystąpić do śledztwa i należycie wykazać kategoryę, do której ma być powstaniec zaliczony.“

P. S. 14 (26) maja.

Wieści nas dochodzą w tej chwili o pomyślnie stoczonym boju przez naszych między Miropolem a Połonnem (powiat Zasławski na Wołyniu). Powstanie zajęło w tej chwili powiat Latyczowski na Podolu.

Do wiadomości o propagandzie rządu moskiewskiego, dodam tu jeszcze, że policyanci zbierają ochotnika do opołczenia miejscowego, a raczej zmuszają chłopów do zapisywania się w „poczet wolnych kozaków“, nazwa dość nęcąca dla gminu naszego, a za to zapewniają im następujące korzyści: dziś robicie pańszczyznę, płacicie podatki, a jak będziecie kozakami, to ani jednego, ani drugiego nie będzie, a ziemię i pańską sobie zabierzecie, ale trzeba panów wprzódy s p r z ą t n ą ć, a nie zapominajcie o tem, że i to co przy buntownikach znajdziecie, waszem jest.“

Z Kamieńca Podolskiego 26 maja.

W. J. Biorę pióro do ręki, ażeby wkrótkości wam wystawić systemat, którego obecnie rząd moskiewski chwycić się zamierzył w naszéj prowincyi; systemat to godny zdradliwego i okrutnego mongoła, systemat, który jednakże aż nadto u nas był znanym.

Dawno już niwa właściańska moskiewskim poczęła być uprawianą plugim i nie brak było Moskwie na płatnych najemnikach. Zawiodła się nieco Moskwa jednakże na przebiegłości zacnych swych uprawiaczy, którzy w pocie czoła pracując nad omamieniem naszego ludu, nie w zupełności zdołali skutek zamierzony osięgnąć; nie udało im się to szczególnie na Wołyniu, gdzie w wielu miejscach poczciwy instynkt naszych włościan zwyciężył podstępny oręż moskiewski. Wprawdzie na Ukrainie, część włościan okazała się nieprzyjazną powstaniu, przezco stali się powodem klęsk chwilowych, sądzę jednak, że wkrótce i ci włościanie poznają obłudę i fałsz moskiewski.

Rząd moskiewski z całą usilnością rozpoczął tę wojnę o prawosławie i podział cudzéj własności wziął za chorągiew walki. I któż bohaterowie, któż są rycerze walczący pod tym sztandarem? Oto stanowi (ajenci policyi miejskiéj moskiewskiéj) i ich satelici. Tego to gatunku ludzie prowadzą ciemne i bezwiedne tłumy do walki przeciw ukształceńszym klasom, za broń zwycięską wskazując nóż i postronek! Czy sądzicie, że nożem poświęconym ścierać się zamierzają, mierzyć się z powstańczą kosą lub szablą? O nie zaiste: dla nich walki być mają obywatelskie dwory i powozy przejezdnych; żołnierzami zaś przeciwnego obozu, spokojni wiosek i miasteczek mieszkańce i bezstronni podróżni. Tak jest, nie sądźcie bym przesadzał; oto właśnie w tych dniach dostał się wypadkowo w ręce nasze edykt ajentów moskiewskich do włościan brzmiący w tych wyrazach: „Co zrabujecie na panach, stanie się waszą własnością, kogo zaś zamordujecie, zań nie odpowiadacie“. Jednocześnie zaś biuletyny kijowskiego jenerał-gubernatora bezwstydnie oświadczają, że włościanie są tak rozjątrzeni, iż najopłakańsze okazały się skutki, gdyby nie zapobiegliwa przezorność rosyjskiéj policyi i nie ojcowska względność rządu rosyjskiego.

Tak to daleko idzie rząd rosyjski w obłudzie, iż popychając najjawniéj w oczach naszych przez policyę swoją wiejską tłumy włościan do mordów których prowadzą żołnierze stanowi, woła i głosi w swych biuletynach, że policya jego broni broni właścicieli i oświeceńsze klasy przed mordem. I czy w obec takiego postępowania mocarstwa ucywilizowane łudzić się mogą względem zakończenia sprawy polskiéj za pomocą not dyplomatycznych? Czyż jeszcze sądzą, że drogą dyplomatyczno-przyjacielskich uwag wymogą na Moskwie ustępstwa?

Dobrą donoszę wam nowinę, że w kilku miejscowościach Wołynia, pomimo poduszczeń ajentów rosyjskich, włościanie z chorągwiami, chlebem i solą wyszli spotykać oddziały powstańcze.

Wrocław 3 czerwca.

† Cała prasa krajowa, stołeczna i prowincyonalna, przepełniona jest w tej chwili wieściami o przygotowywanych przez rząd oktrojowaniach i ordonansach, które mają przekształcić ustawę konstytucyjną, określając w niej ściślej prawa korony i rządu, oraz ścieśnić niektóre prawa organiczne, między niemi w pierwszym rzędzie prawo drukowe i prawo o stowarzyszeniach, aby osłabić dwa najsilniejsze środki do agitacyi wewnętrznej. O wieściach tych powiedziałem już w poprzednim liście moje zdanie, wskazując ich pochodzenie, charakter i główny cel. Uważałem je w większej części za fałszywy alarm, podniesiony w celu strwożenia i zmięszania opinii publicznej, której dotychczasowa jednomyślność, gdyby dalej trwać miała, udaremniłaby główny cel rządu, jakim jest zapewnienie sobie większości w przyszłych wyborach, wchodzących niezawodnie, jako *conditio sine qua non*, w polityczny program gabinetu. Można było oczekiwać, że, aby zapobiedz podtrzymywaniu opozycyjnego usposobienia opinii kraju przez organa prasy, rząd ucieecze się do ograniczenia prawa drukowego; że w ostatecznym razie, aby być pewnym osiągnięcia zamierzonego celu, nie cofnie się nawet przed oktrojowaniem nowego prawa wyborczego. Lecz nie przypuszczano nigdy, przynajmniej w kołach ludzi spokojnie i bezstronnie na konstytucyjny rozwój Prus patrzących, aby rząd posunął się aż do naruszenia fundamentów gmachu konstytucyjnego, jak to prasa feodalna nieustannie mu poddawała, i po zamknięciu sejmu wygłaszała za jedyny środek wyjścia z konfliktu i ocalenia kraju.

Wprawdzie życzenie to prasy feodalnej jeszcze się nie spełniło, i należy się spodziewać, że się nie spełni. System rządu konstytucyjnego tak silnie jest spowity z historyą, z cywilizacyą, z potrzebami narodu niemieckiego, tak jest koniecznym do jego politycznego bytu, zwłaszcza po przyswojeniu go sobie i przez Austryę, że nie można sobie wcale wyobrazić sytuacyi, w jakiejby się Niemcy znalazły, gdyby Prusy systemu tego się wyrzekły, gdyby nawet tylko zmieniły go na prosty formalizm konstytucyjny. Można więc jeszcze w tym względzie być do pewnego stopnia spokojnym.

Wszakże pierwszy krok, który obecne ministeryum zrobiło na dniu pierwszym bieżącego miesiąca, ogłaszając oktrojowane przez króla prawo, ścieśniające w wysokim stopniu dotychczasową wolność druku, zdolnym jest zachwiać najsilniejsze zaufanie. Motywa przedstawienia ministeryalnego okazują otwarcie całe psychologiczne usposobienie gabinetu w obecnej chwili. Czytając je, niepodobna oddalić od siebie obawy, że po tym pierwszym kroku nastąpi drugi, ścieśniający ustną dyskusyą, to jest, oktrojowanie nowego restrykcyjnego prawa o stowarzyszeniach; że po tym drugim kroku nastąpi trzeci, to jest oktrojowanie nowego prawa wyborczego. To będzie dosyć. Więcej nie potrzeba. Skoro ministeryum z pomocą tych trzech środkow zapewni sobie większość w przyszłej Izbie poselskiej, a o tem nie można wątpić, chyba, że jednomyślność narodu wzrosłaby do nadludzkiej wysokości, wtedy będzie może na legalnej konstytucyjnej drodze, najprzód uprawnić i zatwierdzić oktrojowane prawa, a potem przystąpić do wypełnienia, również na legalnej drodze tak zwanych lub konstytucyjnych.

Nadmienić wypada, że i to pierwsze oktrojowane prawo nie jest pozbawione legalnej podstawy. Jest nią artykuł 63 ustawy konstytucyjnej, który rządowi w czasie nieobecności sejmu w naglącej potrzebie daje wyraźne prawo do podobnych oktrojowań. Ministeryum oparło się też na tej podstawie, i na niej oprze dalsze swoje kroki. Jest to niebezpieczny artykuł, z pomocą którego można przekształcić całą konstytucyą. Chodzi tylko o to, aby się zabezpieczyć przeciw możebnej opozycyi izby poselskiej. Ta okoliczność czyni koniecznem oktrojowanie nowego prawa wyborczego.

Weszliśmy w nową fazę konstytucyjnego rozwoju Prus. Prawo oktrojowane weszło natychmiast, z dniem ogłoszenia, w wykonanie. Prasie zaledwie będzie wolno o niem pisać.

Paryż 30 maja.

□ Od dni czterech negocyacye w sprawie polskiej znaczny postęp zrobiły. Z okresu rozmów i słów przeszły gabinety do pisma. Z angielskich i austryackich propozycyj utworzył się francuski program. W ostatniej chwili gabinet wiedeński okazał skłonność do zbliżenia się ku widokom mocarstw zachodnich i przyszło do porozumienia; oświadczenia więc zgodne wyjdą do Petersburga.

Od niejakiego czasu gabinet londyński okazuje się żywszym i sprężystszym w negocyacyach, a lord Palmerston jest dziś jest gorętszym i skłonniejszym do parcia od hr. Russela. Mniemam jednak, iż gabinet tutejszy chciałby sobie zapewnić stałość w przedsięwzięciu rządu angielskiego. W tej myśli stronnicy sprawy polskiej w Anglii pan Hennessy w izbie niższej a lord Shaftesbury w izbie wyższej przygotowują wnioski. Wnioski te starać się będą w ten sposób postawić, iżby przez rząd nie mogły być odepchnięte, a przeto aby mieściły w sobie żądanie zawieszenia broni, jako koniecznego warunku dalszych negocyacyj. Ponieważ hr. Russel sam pierwszy wystąpił z myślą zawieszenia broni, sądzićby wypadało, iż nie będzie mógł się jej sprzeciwiać. Warunek ten uznany za konieczny przez parlament, zmusiłby rząd angielski do silnego domagania się go od Rosyi. O ile zaś mniemam, iż gabinet petersburski objawił już gotowość przystąpienia do konferencyj lub kongresu, o tyle wróżyć mogę, iż nie zgodzi się na zawieszenie broni. Mimo więc porozumienia, jakie nastąpiło, nie jest ono, że się tak wyrażę, do tego stopnia zamkniętem, aby w układanych do negocyacyj zasadach nie mogła zajść jaka zmiana.

Lecz w przypuszczeniu odrzucenia przez Rosyę podanych zasad do umów, cóż nastąpi? Nie raz już miałem sposobność zwrócenia uwagi na łączność sprawy polskiej z wojną meksykańską. Od dni 14tu sprawa meksykańska przybrała wielkie, niepokojące rozmiary. Puebla będzie wziętą; ale całe zadanie na tem polega, czy po wzięciu Puebli, jenerał Forey będzie mógł iść naprzód przeciw Mexico i przed złą porą kampanię uzupełnić, czy też będzie musiał pozostać w Puebli i dalszy pochód do października odłożyć. W takim razie trzeba będzie wyprawić nowe posiłki i zapasy, a floty niemożna będzie w tym razie od brzegów meksykańskich oderwać. Jeżeli zaś Puebla będzie wzięta i jenerał Forey ku Mexikowi się posunie, to niebawem rząd francuski stanowcze zajmie stanowisko w sprawach europejskich. Jednak pomimo trudności meksykańskich, jeżeli tylko Anglia okaże skłonność do współdziałania wojennego, to na chwilę nie byłoby wahania ze strony rządu cesarskiego. W każdym więc razie za dwa tygodnie rząd tutejszy weźmie postanowienie, którego dziś wziąść jeszcze nie może, albowiem dopiero za dwa tygodnie doczeka się wiadomości z Meksyku, rozpatrzy się w położeniu stworzonem przez wybory i ujrzy obrót jaki wezmą negocyacye. Najwyższe jednak usposobienie w niczem się co do gruntu rzeczy niezmieniło, lecz nie przeszła jeszcze chwila przemyśliwania, a nadejście chwili decyzyj od okoliczności zależy.

Mogę was zapewnić, iż Cesarzowa Eugenia wstawiała się za słynnym polskim partyzantem Padlewskim przez barona Budberga; nie odbierając zaś odpowiedzi, była bardzo niespokojną, gdy naraz doniesiono jej, „że rozstrzelany“. Wiadomość ta wielce poruszyła dostojną małżonkę Cesarza, a nawet podobno wzruszyła ją do łez. Na ostatnim zaś balu w Tuilleryach, unikając barona Budberga, chciała mu dać uczuć swoje oburzenie.

Wnioski p. Hennesseya i lorda Shaftesbury przyjdą zapewne pod obrady 5 czerwca.

P. S. Zgodziły się trzy gabinety na propozycye mające być do Petersburga przesłane. Umawiają się lub już umówiły o formę — i przesyłka bezzwłocznie nastąpi.

Paryż 1 czerwca.

Memorial diplomatique ogłosił tekst propozycyj austryackich w sprawie polskiej. Szczęściem p. Drouyn de Lhuys propozycye te uzupełnił i rozszerzył i Austrya przystała na to „w zasadzie.“ Uzupełnione propozycye, na które zgodziła się Anglia, będą czy miały już być posłane do Petersburga przez trzy dwory, w notach osobnych. Wszyscy czują że czas nagli, że niewinna krew polska leje się jako wyrzut dla całego zachodu. Uzupełnione propozycye domagają się od Moskwy „faktycznego“ zawieszenia broni, bez dania Polsce charakteru państwa wojującego, zgodzenie się na przystąpienie do konferencyi, która, na żądanie Austryi, zajmie się samą Polską, i poddanie tego co postanowi konferencya pod sankcyę wszystkich mocarstw, które figurowały w traktaktacie z roku 1815. Cel pana Drouyn de Lhuys polega na ustanowieniu zupełnej autonomii Polski i oznaczeniu atrybucyi sejmu, który ma mieć władzę zupełną tj. uchwalanie praw i budżetu. Świat rządowy utrzymuje, że p. Drouyn de Lhuys kusi się o zamienienie Polski w obliczu Moskwy w rodzaj Rumunii. Jeżeli tak jest, Polska powinna mieć prawo do milicyi, liczbę którėj konferencya mogłaby opisać. Ważnem jest, że mocarstwa utrzymały żądanie zawieszenia broni. Zawieszenie to może, jak zaproponował p. Drouyn de Lhuys, odbędzie się drogą manifestu carskiego, czyli inaczej *motu proprio*, ale w gruncie jest ono nakładanem Moskwie, pod alternatywą *casus belli*. Doniosłem był raz, że lord Russell zaproponował był zawieszenie broni po poprzedniem wyrozumieniu Petersburga. Pomyliłem się. Wyrozumienie, o którem mowa tyczyło się nie angielskiego zawieszenia broni lecz francuskiego. Baron Budberg miał zapewnić, że Car zgodzi się na „faktyczne“ zawieszenie broni.

To co dziś wiemy potwierdza mój wniosek, że pisząc o stanie negocyacyj, *Debaty* były wyrazem jednego odcienia wiedeńskiego a nie rządu austryackiego. Mylnem było podanie *Debatów* i książę Meternich przeciw temu prywatnie protestował, aby Austrya wahała się w przyjęciu uzupełnienia propozycyj dokonanego przez p. Drouyn de Lhuys i aby była przeciwną zebraniu konferencyi. Nie Austrya lecz lord Russell był za negocyacyą drogą not, ale kiedy dowiedział się, że Austrya zgadza się na konferencyę, przystał na nią.

Paryż mówi: Rosya nie przyjmie zawieszenia broni, konferencya poprowadzi do wojny; Szwecya, Austrya, Francya wejdą do Polski itd. Nie idę tak spiesznie, sądzę, że Rosya przystanie na propozycye francuskie, ale pytam się: o jakiej Polsce będzie stanowiła konferencya? czy o samej Kongresówce? nie podobna tego przypuścić. Cesarz miał raz rzec: tam jest Polska gdzie jest powstanie. Otóż powstanie jest w całej Polsce, jest wszędzie. Ma to widzieć Austrya i ma chcieć, aby konferencya stanowiła o całej Polsce pod panowaniem moskiewskiem. Zapewniają, że p. Drouyn de Lhuys stanie na gruncie całej Polski i że nie będzie unikać kwestyi granic. Tę kwestyę zamąciła była Moskwa, ale sprostowało ją dzieło margrabiego de Noailles „La Pologne et ses frontierès“ i *Revue des deux Mondes* w artykule „La Pologne, ses anciennes provinces et les veritables limites.“ Prace te zadają kłam pisarzom moskiewskim i dowodzą, że Polska nic Moskwie nie zabrała, że Dzwina i Dniepr były jej odwieczną granicą.

Jak się zbierze konferencya europejska, będzie miała do czynienia z Moskwą, ale będzie miała także do czynienia z Rządem Narodowym. Nie będąc na polu bitwy, i pisząc z daleka jako prosty korespondent, nie będę zachęcał ani do śmiałości ani do zastósowania się do życzeń Europy nam przyjaznej, powtarzającej, że rzeczy odrazu się nie odrabiają. Powiem tylko co do mnie należy, że od wybuchu powstania i ukonstytuowania się komitetu centralnego, sprawa nasza jest usilnie bronioną za granicą, że usiłowania polskie wzięły nareszcie pożądaną drogę narodową, że dawne doktryny świadczące o upadku charakterów lub osobistych widokach, zniknęły na zawsze. Jedność polskich usiłowań jest widoczna. W Paryżu zniknęły polityki prywatne i na tem zyskała polska i d e a p a ń s t w a, idea zawsze zapominana a przeważna dla Polski. *La Presse* choć na pół moskiewska nie ukrywa że Car nie panuje prawnie w Polsce, że Polska ma swój Rząd Narodowy, rozumiejący idę państwa, centralizujący swą władzę aż do administracyjnego okręgu, i wzbudzający tak pożądaną u nas bojaźń synowską, że ma swe ambasady, że ma swe finanse, że ma swą armią, którą zawieszenie broni może podnieść do wysokiej potęgi, że nigdy jeszcze siły i zasoby Polaków nie były tak scentralizowane. Polska nie jest podobną do Anglii lecz do Francyi, nie jest ona silną wysokością charakterów, lecz organizmem spójności.

Wczoraj odbyło się w kościele Wniebowzięcia uroczyste poświęcenie polskich sztandarów. Była to myśl patryotyczna ks. Jełowickiego, ale Rząd Narodowy sztandarów, tak przynajmniej jak zostały uszyte, zapewne nieprzyjmie.

Nord wynalazł nowy kruczek. Utrzymuje on że powstanie polskie nie wzmaga się, lecz że się tylko przenosi z jednej prowincyi do drugiej.

Dziś wieczór skończy się głosowanie na deputowanych. Urzędowe obliczenie głosów i zawiadomienie o wyborach paryskich odbędzie się za dni trzy w magistracie (Hotel de Ville). Głosujących było dużo. Widać było obudzenie ducha publicznego.

Na wczorajszych wielkich wyścigach końskich, zwanych *Derby*, ubiegało się o nagrodę 135,000 fr. tylko 12 koni, wygrał ją *The Rauger* koń angielski. Na wyścigach byli Cesarstwo, którym anglicy przybyli z końmi, wykrzyknyli trzy razy „hura,“ byli także król Portugalski, książe Brabancki i książe Oranii. Książe Brabancki, jak to widać z jego twarzy, ma suchoty.

Kraków 5 czerwca. Sąd wyższy Krakowski nadał opróżnione posady adjunktów przy kancelaryi sądu obwodowego oficyałom tegoż sądu Walentemu Dobrzańskiemu i Romualdowi Józefowi Cichulskiemu.

JCMość postanowieniem z dnia 27 maja nadał sędziemu wyższego sądu lwowskiego Karolowi von Pflichtenheld z powodu prośby jego o przeniesienie go na stan spoczynku order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od opłaty.

Wiedeń 4 czerwca. O wiadomości o stanowisku Austryi w sprawie polskiej podanej przez frankfurcką *L' Europe*, której zaprzecza *Gen. Korrespondenz*, pisze korespondent z Wiednia do urzędowej *Prager Ztg*: Programu, o którym donosi *L' Europe*, z całą pewnością nie uchwalono w tej formie, w jakiej go podaje frankfurcki dziennik. Owszem mniemamy, że program zupełny i ostatni dopiero wtenczas może być uchwalonym, kiedy rząd cesarski będzie miał dokładną wiadomość o właściwych zamiarach obu mocarstw zachodnich. Dotąd robiła Austrya zgodnie z mocarstwami zachodniemi kroki dyplomatyczne w Petersburgu, ażeby Polakom w właściwem Królestwie, t. j. tem, które utworzył kongres wiedeński, wyjednać dobrze zapewnione lepsze położenie u cesarza rosyjskiego, który oświadczył, że zrobi, co będzie tylko mógł, a nawet zażądał rady. Austrya uczyniła z swej strony praktyczne propozycye i trzeba czekać, jak się względem nich zachowają zachodnie mocarstwa. Skoro mocarstwa zachodnie nie ograniczą się na polepszeniu bytu Królestwa Polskiego przez kongres wiedeński utworzonego, jeno poszłyby dalej sięgając do roku 1770, naówczas Austrya myśleć będzie tylko wyłącznie o własnym interesie i o obowiązku zachowania całości państwa.“

Gen. Korrespondenz zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, jakoby otwarcie sejmu siedmiogrodzkiego odroczonem było do 1 sierpnia. Przeciwnie na podstawie wiadomości z właściwego źródła zaczerpniętych donosi półurzędowy organ, że o odroczenin w właściwych sferach nic nie wiedzą i nie myślano. Mają tam nadzieję, że prace przygotowawcze do wyborów tak będą przyspieszone, że wybory ukończą się w całym kraju do 26go a najdalej do 28go b. m., a sejm otwartym będzie 1 lipca.

Co się tyczy prac przygotowawczych do wyborów wszędzie już prawie potworzono wydziały centralne. Węgrzy biorą w nich udział, ale przytem zakładają wszędzie protestacye przeciw oktrojowanej ustawie.

Królestwo Polskie.

Rząd Narodowy w Warszawie wydał dwie nowe odezwy, które są już powtórzone w dziennikach niemieckich. W pierwszej z nich ostrzega, że wielu oszustów zbiera składki narodowe, chociaż do tego nie są bynajmniej upoważnieni. W drugiej datowanej w Warszawie 30 maja a podanej w *Breslauer Ztg* z 4 t. m. mówi między innymi: „Jedynem dążeniem Rządu Narodowego było i jest wyswobodzenie Ojczyzny z jarzma moskiewskiego, zabezpieczenie jej politycznego bytu, zapewnienie wszystkim synom naszej ziemi osobistej wolności. W tym kierunku działa wszelkiemi siłami Rząd Narodowy a szczególniej wytrwale stara się tworzyć nowe oddziały zbrojne, zaopatrywać ich w broń, ubranie i żywność. Przy pomocy Bożej z oddziałów tych sformuje się armia narodowa. Rząd Narodowy doświadcza w tym względzie poparcia całego narodu i może się przed całym światem szczycić współdziałaniem wszystkich obywateli. Współobywatele! chwila odrodzenia jest bliską, podwojonemi siłami gromadźmy się razem pod jedną chorągwią. Niechaj każdy jak może Ojczyźnie niesie pomoc, niechaj każdy stara się o broń aby na pierwsze wezwanie Rządu Narodowego gotowym był do walki.“

— *Inwalid Ruski* zamieszcza obszerny raport jenerała Ganeckiego o działaniach tegoż przeciw hufcowi polskiemu dowodzonemu przez pułkownika Zygmunta Sierakowskiego. Jen. Ganecki opowiada o kilku kolejnych potyczkach, o których już donosili nasi korespondenci, a mianowicie o utarczce pod Medejką 7 maja, a sam raport moskiewski przyznaje, że moskale w utarczce tej musieli się cofnąć. Następnie pisze o krwawym boju pod Gudziszkami 8 maja, w którym walczyły z wojskami moskiewskiemi dowodzonemi przez Ganeckiego dwa hufce polskie Sierakowskiego i Kołyszki pod naczelnem dowództwem pułkownika Sierakowskiego, i w której Sierakowski został ciężko rannym. Raport moskiewski opisując bój mówi między innemi:

„Przed frontem stanowisk powstańczych (których lewe skrzydło opierało się o wieś Gudziszki a prawe o strumień bagnisty), rozstawionych było w tyraliery trzysta strzelców powstańczych dobrze uzbrojonych a po za nimi w pewnej odległości stały ściśnięte kolumny kosynierów. Nasi tyralierzy (mówi to raport moskiewski) i kozacy spieszeni, rozpoczęli morderczy ogień i spędzili łańcuch tyralierów nieprzyjacielskich, z których większa część padła trupem. Posuwając się naprzód gęstym i bagnistym lasem, tyralierzy nasi dobrze wspierani (przez kolumny piechoty), poczęli cisnąć powstańców ze wszystkich stron. Kosynierzy powstańczy rzucili się na nasze lewe skrzydło, lecz byli przyjęci żywym ogniem przez drugą kompanię strzelecką pułku gwardyjskiego finlandzkiego i trzecią kompanię pułku koporskiego. Większa część kosynierów padła trupem, reszta uciekła w las. W tej potyczce, w której walczyły z nami pod dowództwem Sierakowskiego dwie bandy, jego i Kołyszki, razem liczące około 1500 ludzi, powstańcy stracili 200 w zabitych, w liczbie których znajdują się wszyscy prawie ich dowódzcy; Sierakowski jest ciężko ranny (Ranionego i wiezionego aby go opatrzyć, moskale pochwycili i wzięli do niewoli P. R. Cz.). Rozbitki z tych band połączyły się w liczbie 500 ludzi z bandą dowodzoną przez księdza Mackiewicza.“

Raport ten moskiewski jenerała Ganeckiego, który pominął milczeniem poprzednie pobicie Moskali przez Sierakowskiego pod Birżanie, mylnie pod wielu względami opisał ten bój pod Gudziszkami: gdyż, z wielostronnych doniesień, jak to już pisaliśmy, wiadomo, iż pułkownik Sierakowski osaczony przeważnemi siłami moskiewskiemi i kolonistami kalwińskimi, (których Moskale przekonywali, że powstańcy chcą im zabrać ziemię), wycofał swój oddział z trudnego położenia, a sam z tylną strażą zakrywając odwrót dzielnie walczył; wielu mężnych z tej tylnej straży padło, sam Sierakowski ciężko ranny dostał się później do niewoli, lecz oddział ocalał. Śmiesznem jest także twierdzenie dalsze raportu moskiewskiego, gdy po przyznaniu, że bój był krwawy, że powstańcy mieli dobrą broń, a większa ich część poległa, a przeto po przyznaniu że się dobrze bili, utrzymuje, że wojsko moskiewskie miało tylko 5 zabitych i 28 ranionych.

Następnie opowiada raport moskiewski o potyczce pod Sznurkiszkami 9go maja, w której jenerał Ganecki bił się z oddziałem polskim dowodzonym przez księdza Maćkiewicza i twierdzi, że go rozbił, że później wziął do niewoli Bolesława Kołyszkę przy folwarku Kroszty. Nakoniec opowiada raport moskiewski potyczkę w lasach woliczewickich 8go maja stoczoną przez oddział moskiewski majora Hilsebacha przeciw oddziałowi polskiemu dowodzonemu przez Litkiewicza i Jasińskiego, a liczącemu do 500 ludzi. Według zwyczaju, raport twierdzi, że oddział powstańczy został rozbity, tymczasem wiadomo, iż tam potyczki nie było, bo Moskale nie ośmielili się iść w głąb lasu gdzie stał oddział Jasińskiego.

— Korespondent z Pleszewa do *Dziennnika Poznańskiego* opisuje w liście z 1go czerwca nowy przykład przymierza moskiewsko-pruskiego.

„Pleszew 1 czerwca. Dziś około południa przybyło konno czterech objeszczyków rosyjskich uzbrojonych, do naszego miasta; dwóch szeregowych, dwóch oficerów. Szeregowych goszczono i i oglądano na podworzu oberży pod orłem. Oficerów gościli oficerowie pruscy. Kiedy około pierwszéj z miasta wyjeżdżali, jeden z oficerów moskiewskich do obywatela Słonińskiego na ulicy stojącego z rewolwera palnął, szczęściem chybił i tu krwawego śladu swego pobytu nie zostawił.

Około pierwszéj z południa przybyło na sześciu parokonnych podwodach z tuzin Moskali, wszyscy z karabinami w bagnety opatrzonymi zdaje się, że mieli już chleb i inną żywność zamówioną, albowiem w niespełna dwie godziny pod strażą pruskich ułanów hojnie w żywność zaopatrzeni, miasto nasze opuścili. Czy jedne i drugie odwiedziny w związku z sobą były, tego od razu dojść nie było można, tyle pewna, że wyższe władze wojskowe i cywilne nad granicę ku Choczowi popędziły. Konwojujący ułani pruscy gorliwość swoję dla gości tak daleko posunęli, że gapiącą się publiczność końmi tratowali. Burmistrz zaś obywateli miejscowych na odwach odprowadzał.“

— Inny korespondent z Pleszewa do tegoż *Dziennika* w liście z 2go czerwca pisze co następuje:

„W niedzielę zeszłą znaczna zajść musiała niedaleko od granicy utarczka, przez całe bowiem, poobiedzie aż do nocy słychać było gęste strzelanie. Powiadają dziś, że z obu stron wielkie były straty i że bitwa zaszła pod Brudzewem w bok miasteczka Chocza. Moskali dużo tutaj nad granicą, a wczoraj miasto Pleszew miało z nich nieproszonych gości w liczbie kilkunastu żołnierzy i dwóch oficerów kozackich. Przyjechali oni na wozach z bronią wszyscy, po żywność. Tłum ludzi otoczył natychmiast przybyszów i zwiększał się tak dalece, że władza wojskowa pleszewska wartę postawiła przed oberżą, przed którą zajechali. Jeden z oficerów kozackich drażniony przez ulicznika żyda, zapędza się za nim na podwórze obywatela Słonińskiego, i gdy tenże chce go cofać, strzela doń z rewolweru, który szczęściem chybia, pamiątkę po sobie tylko w płocie zostawiając. Moskale naładowawszy wozy wrócili do Chocza. W Choczu stoi obecnie jeden z jenerałów moskiewskich.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Wczoraj odbyła się procesya Bożego Ciała w obec niezliczonego tłumu pobożnych, który zalegał ogromny Rynek Krakowski.

— Wczoraj o 3ej popołudniu przywieziono ze Lwowa 60 przeznaczonych do internowania powstańców. W dworcu kolei jeden z nich uszedł, lecz dognany został przez żołnierzy i skolbowany. Wywieziono także stąd wczoraj 4ch francuzów za grancę.

— D. 2 b. m. aresztowały władze pruskie w Katowicach ajenta domu komisowego p. Stanisława Maciejewskiego i oskarżywszy go na mocy jakich denuncyacyj o zbrodnię stanu, wywieziono go do twierdzy w Poznaniu.

— Pojedynek między hr. Ksawerym Branickim a Zygmuntem Wielopolskim odbył się w Szwajcaryi w d. 3 b. m.; Wielopolski został lekko raniony.

— *General Correspondenz* donosi z Krakowa, „że w d. 2 b. m. odbyto tu rewizyę w domu p. Miniewskiego właściciela dóbr, i miano tam znaleść jakieś papiery bardzo obciążające, które dają wskazówkę bezpośrednich stosunków z Mierosławskim. Sam Miniewski, obłożnie chory nie mógł być aresztowany, lecz pozostawiono go aż do późniejszego czasu w jego mieszkaniu pod nadzorem; a domyślają się, że Miniewski i znany literat i ajent rewolucyjny Emil Maison jest jedną i tą samą osobą.“ Do tego doniesienia półurzędowego możemy tu dodać, iż p. Miniewski, u którego była rewizya, chory jest jak wiadomo od lat wielu i niemal bezwładny, bo przecież wszystkim w Krakowie nieuszło, że go w dni ciepłe służący obwozi po plantacyach w wózku, i że człowiek tak dalece sił pozbawiony, nie mógł się zajmować sprawami politycznemi. Rewizya tyczyła się jednego z synowców jego, który jest rzeczywiście Miniewskim a nie Emilem Maison.

— W tych dniach zatwierdzoną została fundacya Jana Niedźwieckiego z Podlipiec, który w r. 1808 zapisał był 5000 złp. na utrzymanie czterech sierot katolickich z Podlipiec i wychowanie ich w miejscowej szkole. Kapitał ten skutkiem redukcyi monety austryackiej w r. 1808 zeszedł do kwoty 525 złr. waluty wied., co czyniło 210 złr. mon. konw., a zatem nie wystarczało na utrzymanie jednej nawet sieroty. Dopiero więc w r. 1859 zapadło postanowienie, aby procent od tego kapitału doliczać do samegoż kapitału, dopóki nie utworzy się fundusz w papierach publicznych dochodzący nominalnej wartości 400 złr. wal. austr. aby z procentu utrzymywać jedną sierotę, co teraz ma być wprowadzone w życie.

— Z funduszu Horeckich, udzielił X. Eliasz Horecki stypendya roczne złr. 88 Janowi Ochrymowiczowi uczniowi szkoły normalnej w Drohobyczy i Cyrylowi Gnidkowskiemu, uczniowi takiejże szkoły w Kropiwniku.

— Piszą nam z Tarnowa d. 4 czerwca:

Dnia wczorajszego odbywały się u nas rewizye na wielką skalę. Dotąd nie były one tu wyjątkowem zjawiskiem, lecz nie zdarzył się jeszcze wypadek, aby przedmiotem ich był urząd gminny miasta obwodowego pierwszego rzędu. Przeszłej nocy stanęła załoga miasta Tarnowa w gotowości. Sąd obwodowy i c. k. prokuratorya, równie jak urząd powiatowy był już od północy w ruchu, zjechały bowiem z Krakowa delegowane komisye śledcze, a każdej komisyi dodano asystencyę wojskową wraz z żandarmami. O godz. 5ej z rana udały się równocześnie też komisye złożone z komisarzy sądowych i prokuratoryi, oraz delegatów urzędu obwodowego i powiatowego z asystencyą wojskową, straży sądu karnego i żandarmów na miejsca wskazane. Otoczono wojskiem mieszkanie tutejszego adwokata i posła miasta Tarnowa na sejm krajowy Dra Klemensa Rutowskiego, który właśnie co wrócił ze wsi po północy pomiędzy godziną pierwszą a drugą. Dr Rutowski zbudzony ze snu oddał całe mieszkanie swe do przejrzenia komisarzowi, uczuł się jednak nieco pokrzywdzonym, że ze strony c. k. prokuratoryi nikt komisyi nie towarzyszył i że doń tylko ces. król. adjunkta posłano. Żądał ró-

wnież aby dwóch świadków do czynności odbyć się mającej zawezwano. P. komisarz sądowy z wszelką gotowością na to zezwolił; zawezwał dwóch obywateli miejskich pp. Schrödera i Rettingera, i proszony przez Dra Rutowskiego, aby rewizyę z jak największą ścisłością dokonał, uczynił temu zadość z wszelką jednak przyzwoitością. Biórka, komody, stoliki, szafki i wszelkie schówki, piwnice, strych, drwalnię, przejrzano, stosy różnorodnych pism przerzucono i po czterogodzinnem poszukiwaniu nie znaleziono nic, prócz resztek szarpi i bielizny dla rannych w szpitalu będących przeznaczonej, którą się żona Dra Rutowskiego na podstawie zezwolenia p. naczelnika obwodu wraz z kilkoma paniami z miasta trudniła. Podobnież odbyła się rewizya u adwokata Dra Jarockiego, w kancelaryi pomocniczej adwokata Dra Stojałowskiego, w pomieszkaniu p. burmistrza Pędrackiego, w kancelaryi Dra Sztarkla i u piekarza p. Stepkiewicza. Prócz tego otoczono wojskiem i żandarmeryą gmach ratuszowy i przetrząśnięto papiery we wszystkich ubikacyach magistratu. W tej chwili kiedy się odbywa procesya Bożego Ciała, komisya delegowana robi poszukiwania na ulicy Bernardyńskiej. Miasto ma zrobić potrzebne gdzie należeć będzie ze swej strony przedstawienie.

— Jutro w sobotę 6go czerwca: Ś. Norberta op. wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

(Dokończenie).

Następnie p. Piotr Gross zdawał sprawę z czynności komisyi obrachunkowej, rozliczne podając wyniki. Ze stósunku kosztów administracyi do pomnożonych czynności Dyrekcyi, tak do przyjętych zabezpieczeń jak i załatwionych wynagrodzeń stawia porównanie, które dowodzi, że gdy niektóre z tych czynności o 104%, inne o jeszcze większy pomnożyły się procent, bilans nieznaczne tylko podwyższenie kosztów administracyi wykazuje. Podnosi również troskliwość i zapobiegliwość Dyrekcyi, że umiała przy tak ciężkim roku, uzyskać od bieżących swoich funduszów procenta, które dochód nasz czysty o znaczną sumę tj. 6728 złr. 54 cent. pomnożyły. Inne zestawienia cyfer jako wyłącznie specyalne pomijami. Tę część sprawozdania kończy p. Gross wyrażając imieniem Rady nadzorczej, iż Dyrekcya na zaszczytne uznanie Zgromadzenia ogólnego zasłużyła.

Postawiony wniosek Rady nadz. „aby Zgromadzenie ogólne wydało Dyrekcyi w myśl § 87 statutu absolutoryum z rachunków roku ubiegłego“, jednomyślnie przyjętym został.

Komisya rachunkowa imieniem Rady nadz., popiera w sprawozdaniu Dyrekcyi postawiony wniosek co do pokrycia niedoboru roku zeszłego i odwołując się do powodów przez Dyrekcyę wymienionych dodaje, że ściąganie tak małych należytości 3½ % od zaliczek, byłoby zupełnie niepraktycznem i z wielu kosztami połączonem, w skutek czego następująca uchwała, jednomyślnie przyjętą została.

„Zgromadzenie ogolne uchwala, ażeby niedobór z obrachunku roku 1862/3 w sumie 13,147 złr. 52 c pokrytym został z funduszu rezerwowego.

W skutek złożenia urzędu Wice Prezesa przez p. Gołaszewskiego przystąpiono do wyboru na jego miejsce i znaczną większością głosów obrano p. Piotra Grossa, który ze względu oddalonego miejsca swego pobytu od Krakowa od zajęcia tej godności wymówić się chciał; uległ jednak głośno wypowiedzianemu życzeniu Zgromadzenia, które kilkakrotnie miało sposobność ocenić zasługi jego w Radzie Nadzorczej koło dobra Instytucyi, położone.

Gdy p. Gross będący dotąd Członkiem Rady Nadzorczej, został Wice Prezesem, okazała się potrzeba losowania tylko trzech Członków z Rady Nadzorczej a wybierania czterech. Ze spisanych na kartkach nazwisk Członków Rady Nadzorczej, pan Piotr Moszyński wyciągnął trzy, których los jako wychodzących miał wskazać. Byli nimi pp. Skrzyński Ignacy, Mieczysław Pawlikowski i Tytus Trzecieski. Prawie jednomyślnie wybrano na czterech Członków Rady Nadzorczej pp. Wieczyńskiego Jana ze Lwowa. Skrzyńskiego Ignacego, Starowiejskiego Stanisława i Trzecieskiego Tytusa.

Kończymy sprawozdanie nasze podaniem wyciągu z bilansu roku drugiego Towarzystawa

Wyciąg z bilansu za rok drugi 1862/63.

Fundusz asekuracyjny.

P R Z Y C H Ó D:

		złr.	c.
Zaliczki na pokrycie przechodzących zabezpieczeń na rok 2gi w wartości	złr. 21.957,905	72,301	73
Zaliczki w r. 2gim od zabezpieczonej wartości (16,547 polic)........	50.465,604	418,581	27
Z lokacyi gotowizny na procenta, prowizyi od weksli, prowizyi od kontr-asekuracyi i zwrotu od kontr-asekuracyi za szkody........		77,401	33
Pozostały fundusz na nieregularne szkody z roku 1go		1,315	—
Razem		569,599	33

Z ogólnego przychodu odpada:

	złr.	c.	złr.	c.
a) Zaliczka na pokrycie przechodzących zabezpieczeń na rok 3ci........	116,767	61		
b) Prowizya agentów ...	26,755	10		
Odpada zatem..........			143,522	71
Zostaje przychodu na rok 2gi....			426,076	62

R O Z C H Ó D:

	złr.	c.	złr.	c.
Z kosztów organizacyi, wynoszących w ogóle złr. 13,454 cent. 41, spłaca się w 2im roku $^{3}/_{20}$ części, w kwocie	2,018	16		
Uzupełnienie pensyi kuratora za rok 1szy, stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia	800	—		
Pensya kuratora za rok 2gi	2,800	—		
Wszystkie koszta administracyi, jakoto: pensye Dyrekcyi, urzędników i dyetaryuszów, koszta lokalu, portorya, koszta podróży, koszta druków, koszta inseraty, opał światło i tp.	37,030	61		
Koszta kontr-asekuracyi i wynagrodzenie za szkody wraz z likwidacyą	373,422	7		
Zostawiono funduszu na nieuregulowane szkody z roku drugiego	21,838	30		
Wynagrodzenie za szkody nieuregulowane z roku 1go	1,315	—		
Suma rozchodu na rok 2gi			439,224	14
Niedobór w roku 2im			13,147	52

Stan funduszu rezerwowego.

Majątek tego funduszu rezerwowego wynosił z d. 30 kwietnia 1861 r.......			42,528	77
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 2im:				
10% od zaliczek od Członków stałych..........	45,048	16		
5% wpisowe od Członków czasowych	79	33		
Wpływ ze szkód 5%	15,696	31		
Z lokalizacyi gotowizny tegoż funduszu.........	1,340	66		
Suma przychodu w roku 2im..........			62,164	46
Majątek funduszu rezerwowego wynosi z końcem roku 2go.......... złr.			104,693	23

Kraków, dnia 1 maja 1863 r.

Wiedeń 31 maja. W ciągu ostatniego tygodnia spędzono tutaj 1133 wołów węgierskich, 1787 galicyjskich, 289 niemieckich, razem 3209. Z tego wyprowadzono 1299, a niesprzedano 13. Jeden wół ważył od 530 do 720 funtów i płacony był po 122½ do 196½ złr., a na wagę po złr. 22·75 do 25·75 za cetnar.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Turyn 4 czerwca. Dzisiaj przedłożono Izbie zbiór dokumentów, w liczbie których dwie tylko noty są ważne; w pierwszej z dnia 21go marca oświadcza Pasolini, że rząd włoski gotów jest przyłączyć się do wszystkich następnych aktów zbiorowych, jakie państwa zachodnie prześlą w kwestyi polskiej do Petersburga; w drugiej nocie z dnia 21 kwietnia żąda Visconti ponowienia konwencyi militarnej z Francyą, aby skutecznie działać na granicy rzymskiej. Poseł włoski w Paryżu Nigra zapewnia w odpowiedzi swojej, iż Drouyn de Lhuys przyrzekł wziąść to żądanie pod ścisły rozbiór, nie przesądzając decyzyi rządu francuskiego. Inne dokumenta nie są ważne.

Petersburg 4 czerwca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zamieszcza odpowiedź Sewarda (sekretarza stanu spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych) na wezwanie Francyi o przystąpienie do kroków mocarstw europejskich w sprawie polskiej. Odpowiedź jest odmówna, albowiem Ameryka nie może odstępować od swojej tradycyjnej polityki nieinterwencyi, chyba w przypadku widocznej konieczności.

Londyn 4 czerwca. Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości sięgające do 23go maja wieczór. Otrzymane tam urzędowe doniesienia z teatru wojny dochodzące do 20go, mówią: Jenerał Grant zdobył Haines Bluff i warownie Vicksburga, gdzie zabrał 57 dział; walka trwa ciągle.

Carogród 2 czerwca. Hatem sułtańskim z dnia wczorajszego zamianowany został Fuad pasza wielkim wezyrem, a Halil pasza pod jego naczelnym kierunkiem, ministrem wojny. Zia bej kanclerzem dywanu. (Inna depesza mówi, że kanclerzem dochodów niestałych [Douane]). Tego ostatniego zastąpi Emin bej jako komisarz w Bośnii. Na wyspie Rodus było jeszcze 19go maja powtórnie trzęsienie ziemi. Sułtan oprócz wsparcia w żywności kazał rozdać między mieszkańców poszkodowanych po 80 piastrów na osobę w mieście, po 150 po wsiach, każdej wdowie po 1000, każdej sierocie po 2150, a każdemu który doznał kalectwa po 1000 piastrów. Jutro jenerał Tür oczekiwany jest z Galaczu w Stambule.

Głównym wypadkiem w tych dniach na zachodniej scenie wojennego teatru polskiego, tj. w Kongresówce są kilkodniowe boje stoczone między hufcami polskiemi a wojskami moskiewskiemi w okolicy między miasteczkami Stawiszynem, Choczem i Rychwałem o parę mil na północ Kalisza. Ten szereg utarczek przez kilka dni trwających rozpoczął się bojem we wsi Grochowy, położonej na północ miasteczka Rychwału.

Zaczem jednak przedstawimy w krótkości wiadomości o tych utarczkach, powiedzieć winniśmy, iż w téj okolicy Kaliskiego zebrało się kilka hufców polskich osobno stojących, chociaż w związku z sobą działających, a przeciwko nim znaczne zgromadziły się siły moskiewskie: z jednéj strony od Kalisza pod jenerałem Brünerem czy też Kucykuckim, z drugiéj zaź strony wszedł w Konińskie z dwoma pułkami gwardyjskiemi i oddziałem kozaków jenerał Radin posuwający się od Łodzi. Siły te jednak tak polskie jak moskiewskie nie posuwały się w jednéj masie, lecz rozdzielone na kilka oddziałów. Hufiec polski 600 ludzi liczący, z których do 400 strzelców a reszta kosynierów i jazdy, w pochodzie swoim minąwszy wieś Grochowy zatrzymał się 29go z. m. niedaleko téj wsi. Dowiedziawszy się, że Moskale zbliżają się do Grochowów, a nie znając podobno ich siły, dowódzca polski posłał mały oddział dla obsadzenia Grochowów. Dziesięćkroć przeważne siły moskiewskie uderzyły na tę straż przednią i po uporczywym boju wyparły ją ze wsi, którą zapaliły, dopuszczając się strasznych we wsi okrucieństw tak nad rannymi jak nad mieszkańcami. Cofająca się straż przednia polska złączyła się ze swoim oddziałem a za nią postępujący Moskale odparci zostali z wielką stratą przez ten hufiec polski, który wówczas zajmował silne stanowisko o parę wiorst od Grochowów ku Jarontowu. Moskale odparci ściągali zewsząd posiłki tak z Kalisza jak z Konina, i nazajutrz 30go maja ponowili bój z hufcem polskim, któremu także nadeszły posiłki. Ten drugi bój bliżéj Stawiszyna miał być krwawy i zacięty; wielu jest z obu stron rannych i poległych; co zaś do rezultatu, jedni korespondenci utrzymują, że był nierozstrzygnięty, drudzy, a między innymi korespondenci do *Bresl. Ztg* twierdzą, iż Polacy zwyciężyli tu i plac boju zajęli, zdobywszy nawet dwa działa. Potwierdza to nawet w części korespondent do *Schles. Ztg* dość sprzyjającej Moskwie, mówiąc, że po tym boju wielu Moskali „wróciło zdemoralizowanych“ i w małej liczbie, a nowe wojska z Kalisza posłano na pomoc walczącym; wszyscy zaś korespondenci zgadzają się, iż straty moskiewskie są wielkie, mnóstwo rannych przywieziono do Kalisza o parę mil odległego od pola walki. Nasze własne doniesienia, będące szczegółowemi co do pierwszej utarczki 29go stoczonej, co do drugiej 30go są ogólne i i krótkie, a twierdzą, że bój był krwawy lecz pomyślny dla Polaków.

Równocześnie z bojem 30go z. m. zaszła w pobliżu trzecia utarczka między innemi oddziałami polskim i moskiewskim niedaleko poprzednio wspomnianych placów boju lecz bliżej Pyzdrów; prócz jednak doniesienia że zaszła, nie mamy o niej bliższych wiadomości. Toczył się także bój 31 maja pod Brudzewem niedaleko Jarantowa t. j. miejsca w którem w dniu poprzednim walczono. Rezultat z wszystkich tych utarczek nie jest pomyślny dla Moskali, gdyż z okolicznych załóg wezwali pomocy, a gdy w pochodzie swoim niszczą i palą, więc brakło im nawet żywności, i furgony moskiewskie pod zasłoną zbrojnej eskorty moskiewskiej przybyły do poznańskiego miasta Pleszewa, gdzie przez władze i wojsko pruskie z wielką uprzejmością przyjęty był ten oddział moskiewski przekraczający z bronią w ręku granicę i gospodarujący w poznańskiem jak w swoim kraju, tak dalece, że jeden z oficerów strzelił z rewolweru do bezbronnego mieszkańca Pleszewa. Mniemamy, że nawet lord Palmerston taki fakt poczytać będzie musiał za naruszenie neutralności, gdy inne mocarstwa, jak Austrya, tak dalece neutralność posuwają, że nawet prywatnym liwerantom przedmiotów niezabronionych, jak żywności i odzieży do obozów powstańczych dostawiać niepozwalają i dostawiających karzą.

O okrucieństwach jakich się Moskale we wsi Grochowach dopuścili, podamy później szczegóły, chociaż w istocie gdybyśmy chcieli opisywać wszystkie barbarzyństwa jakich się wojska i władze moskiewskie w różnych okolicach Polski dopuszczają, musielibyśmy w tym celu wyłącznie kilka arkuszy codziennie wydawać.

Mamy także szczegóły o wspomnianej już przez nas zwycięzkiej utarczce w innej okolicy Kongresówki nad Pilicą w Radomskiem, gdzie Czachowski połączony z Kononowiczem znaczną klęskę zadał Moskalom, których parę rot piechoty i oddział dragonów rozbił. Równocześnie 28 maja starł się o parę mil od Warszawy pod Okuniewem oddział Jankowskiego, a gdy pośpiesznie większe na niego zgromadzono siły, zdołał im wymknąć się bez straty.

Wiadomości z północnej sceny wojennej z Litwy donoszą nam o pomyślnej potyczce prócz opisanej już przez nas pod Lubonarami, a mianowicie pod Deplami 24 maja gdzie oddział Jabłonowskiego odparł kilkakrotne ataki moskiewskie, w którymto boju Moskale do stu ludzi stracili w zabitych i rannych. Oddział trocki pod dowództwem Wisłoucha toczył był mniej pomyślny bój niedaleko Proweniszek stacyi kolei żelaznej petersburgsko-warszawskiej, zdołał jednak przed przeważnemi siłami w porządku się cofnąć.

Do doniesień z południowej sceny walki podanych przez korespondentów naszych z Kamieńca Podolskiego nie wiele dodać możemy, gdyż związki z tamtemi prowincyami są bardzo utrudnione. Powiemy tylko, iż rząd moskiewski usiłuje z całem wysileniem rozwinąć tam rewolucyą społeczną, aby stłumić powstanie narodowe, a nie cofa się pod tym względem przed żadnemi środkami. Hufiec polski po większej części konny, który cofnął się był do Galicyi w dwieście kilkadziesiąt koni i rozbrojony został w powiecie tarnopolskim, a żołnierze składający go aresztowani przez władze austryackie, odstawieni są właśnie koleją żelazną do Ołomuńca, — stoczył poprzednio zwycięzką utarczkę z Moskalami niedaleko granicy i odparł ich oddział, położywszy do dwustu Moskali w zabitych i rannych; lecz następnie party ze wszystkich stron przez liczne wojska moskiewskie, zniósłszy pograniczne ich posterunki, wszedł do tarnopolskiego obwodu w Pałczyńcach.

Jak twierdzi *Gaz. kolońska* w liście z Wiednia, niepróżnemi były obawy wojny w czasie Zielonych Świątek, gdyż usposobienienie gabinetu paryskiego zdradzało dążność wojenną. Miał to być manewr dla przyciągnięcia Austryi ku państwom zachodnim, lecz ta nie odstąpiła od programu swego, nad którym teraz toczą się układy, żeby go sformułować. Austrya przychyla się ku zachodowi, lecz dalej nie idzie jak do interwencyi dyplomatycznej.

Aczkolwiek porozumienie niezawodnie nastąpiło między trzema mocarstwami co do przedstawień które przesłane być mają do Petersburga w sprawie polskiej, jednak zdaje się, iż trwają jeszcze negocyacye co do formy, w jakiej te przedstawienia uczynione będą. Doniesienie umieszczone w *Patrie*, a zapewne przesłane z ministerstwa spraw zagranicznych, potwierdza to mniemanie i dodaje, iż noty nie zostały jeszcze wysłane do Petersburga; pod tym względem zgadzają się także przez nas odebrane wiadomości. Noty te popierające wspólny program, nie będą podobno jednobrzmiące, lecz wspólnie wręczone. — W numerze 3cim *Mémorial Diplomatique* czytamy artykuł p. Debrauz o kwestyi polskiej, w którym wymienione są trzy punkta, które p. Drouyn de Lhuys dodał do propozycyj austryackich: 1° Zawieszenie broni; 2° Ocenienie dokładne atrybucyj przyszłego sejmu polskiego; 3° Sankcya europejska nadana ostatecznym układom. Te trzy punkta znajdują się dziś w programie trzech mocarstw. Zdawaćby się mogło z tonu tego artykułu, iż mocarstwa mają na myśli wszystkie prowincye polskie pod panowaniem rosyjskiem, albowiem p. Debrauz w toku swych rozumowań mówi zawsze o prowincyach polskich „les provinces“. W tym samym numerze Memoryału znajdujemy artykuł: *Armisticium w Polsce*; w nim wyrażone jest przekonanie, iż zupełna panuje już zgoda między mocarstwami co do konieczności zawieszenia walki dla pomyślnego prowadzenia dalszych negocyacyj. Korespondencya z Wiednia umieszczona w Memoryale utrzymuje, iż nie można żądać, aby Austrya dalej szła dziś, jak to już uczyniła w kwestyi polskiej, i żeby dobrowolnie pozbyła się jednej z najpiękniejszych prowincyj swoich bez zupełnego zaręczenia jej kompensaty..

Opinion Nationale mówiąc o pogłoskach, wedle których powstańcy mieliby w krótkim czasie uderzyć na Warszawę, a ludność warszawska powstać, w gorących wyrazach doradza odroczenie tego projektu do chwili, w którój z zakończeniem rokowań dyplomatycznych. nastąpi ostateczne postanowienie i wzięcie Warszawy powierzonem zostanie regularnym wojskom. Zdaje się jej, iż tylko Rosya miałaby interes w przyśpieszeniu katastrofy, po której mogłaby powiedzieć „iż porządek panuje w Warszawie.“ Tak *Constitutionnel* jak inne dzienniki podnoszą wiadomość *Inwalida*, iż artylerya w Kronstadzie postawioną została na stopie wojennej.

Zakończone więc wybory we Francyi, a rząd odniosł materyalne zwycięztwo, lecz poniósł nie małą moralną porażkę: gdy większość bowiem wybranych posłów jest rządowa, w Paryżu opozycya przeprowadziła wszystkich swoich kandydatów. Centralizacya, którą ogół Francuzów i rząd cesarski szczycą się, pociąga za sobą ogromne, a nawet nie raz wyłączne znaczenie każdego objawu w stolicy; przy tem wiemy, iż wszystkie wielkie zmiany, przez które Francya przechodziła, t. j. częste rewolucye które rozstrzygały o losie jej rządów, zawsze w Paryżu miały swój początek i koniec. Usposobienie więc ludności paryskiej po dziś dzień jeszcze jest główną wskazówką tak siły wewnętrznej jak uroku, którem i poszczycić się może rząd. Otóż ostatnie paryskie wybory nie wypadły w sposób uspakajający dla niego, a w każdym razie nie świadczą one o przychylnem usposobieniu mieszkańców stolicy dla dzisiejszej polityki napoleońskiej. Prawda, iż rząd nie jedną popełnił niezręczność i sam może najwięcej przyczynił się do smutnego dla siebie rezultatu wyborów.— Utrzymują, że bez sejdońskiego fanatyzmu p. Persignego nie byłby wyrósł ten nowy dla rządu kłopot i wybory byłyby pomyślniej wypadły. Pan Thiers szczególniej wyrósł na potęgę, a list hr. Persignego nie przez niego podobno napisany lecz z wyższej nakreślony woli, popchnął ten wzrost. Wczoraj doszły nas *Constitutionnel* tryumfował jeszcze, dziś widać już w nim pewne zmięszanie i zrzuca on winę zwycięstwa opinii w Paryżu na rozdwojenie w sferach opinii rządowej a szczególniej na *France* która znów odpiera ten zarzut.

Być może iż wiadomości podane z Meksyku w depeszy umieszczonej w ostatnim numerze naszego dziennika niepotwierdzą, się albowiem nie bardzo pewną doszły drogą, lecz w każdym razie zdaje się nieulegać wątpliwości, iż położenie francuzów pod Pueblą nie jest nader świetne, a ta niepojęta dla wszystkich wyprawa wymagać jeszcze będzie licznych ofiar i nie mało przysporzy kłopotów. Tak więc równie na zewnątrz jak wewnątrz polityka napoleńska narażoną jest od pewnego czasu na same niepowodzenia, a tylko wielkie jakieś przedsięwzięcie zgodne z duchem czasu mogło by jej dawny powrócić blask. Ostatnia wiadomość nadeszła stamtąd z d. 30 kwietnia, o której telegramem niejasno doniesiono nam w sobotę wieczór, mówi, że dwie utarczki zaszły: w pierwszej Meksykanie utrzymali się na swoich stanowiskach; w drugiej stali się panami placu boju i wzięli w niewolę 157 zuawów. Z tego się pokazuje, ze oblężenie Puebli nie idzie łatwo. Mówią o zamiarze wysłania znów 5000 żołnierza francuskiego w posiłku. Mówią, że jenerał Niel ma się udać do Meksyku dla prowadzenia oblężenia.

Dzienniki pruskie milczą o zmianie jaka zaszła w skutku zaprowadzenia jurysdykcyi administracyjnej nad dziennikami. Korporacye miejskie zaczynają jednak przemawiać, a pierwszy Berlin dał przykład. Na zgromadzeniu tamecznej rady miejskiej postanowiono wystósować adres do króla. Skutkiem tego będzie albo dochodzenie dyscyplinarne albo rozwiązanie rady. Deputowani wracający do domu, bywają z pewną manifestacyą przyjmowani; lecz na tem też ograniczają się jak na teraz objawy opozycyi. Pogłoska krąży, że minister hr. Eulenburg wystąpi; gdyby to jednak miało się zdarzyć, niebyłby on podpisywał ordonansu przeciw wolności druku. Dzienniki zagraniczne niemilosiernie karcą rząd pruski i źle mu wróżą na przyszłość.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 czerwca. Rada zawiadowcza kolei galicyjskiej zawarła umowę o pożyczkę 6 milionów złr. pod wiadomemi warunkami na 96 za 100 z domem Rotschilda, zakładem kredytowym, tudzież bankami darmstadzkim i lipskim.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 czerwca	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	401	395
Srebro nowe pol. agio	106	105
Talary pruskie 150 .	91	90
Srebro austryackie . .	110⅓	109⅓
Półimperyały rosyj. .	9 15	9 —
Napoleon d'or. . . .	8 94	8 79
Dukaty holend. ważne	5 38	5 30
„ austryackie .	5 38	5 30
Listy gal. nowe z kup.	78½	77½
„ „ stare	82¼	81½
Oblig. indemn.	74⅓	73½
Akcye kol. g. bez kup	191	189
Pożycz. naro. „ „	80¾	79¾
Listy zast. pol. z kup.	101⅚	101¼

Wiedeń 3 czer. (tel.)		
5% Metaliki	75	75
5% Pożyczka narod.	80	90
Akcye banku wiedeń.	791	—
„ „ kredyt.	192⅖	—
Srebro	110	35
Londyn, 10 funt. sterl	111	—
Dukat pojedynczy: .	5	30

Wiedeń 3 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal a	71 90	71 80
5% Pożyczka narod. .	80 80	80 70
„ Metaliki na m. k. .	75 80	75 60
„ Obl. ind. niż. Austr	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	76 25	75 75
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 75
„ „ „ bukowińs.	73 50	73 —
„ „ „ siedmiogr	73 75	73 —
„ Pożycz. n. weneck.	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 50
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa.	87 90	87 70
4% Galicyjskie . z. n.	76 25	75 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	152 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	97 70	97 60
„ Como-Renten .	17 —	16 75
„ Kredytowe . .	134 90	134 60
„ tryest. na 4½ %	116 —	115 —
„ żegl. par. na Dun	97 —	96 50
„ ks. Esterhazego	97 —	96 50
„ ks. Salm . . .	38 25	37 75
„ ks. Palfy . . .	37 25	36 75
„ ks. Klary . . .	35 50	35 —

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .	37 25	36 75
„ miasta Budy. .	36 50	36 —
„ ks. Windischgr.	21 50	21 —
„ hr. Waldstein .	23 50	23 —
„ hr. Keglevich .	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	792 —	790 —
Zakładu Kredytowego	191 80	191 70
Żeglugi par. na Dunaju	437 —	435 —
Kolei półn. Ferdynan.	1658	1657
„ rządowéj fr.-a.	200 50	200 —
„ zachodniéj c. El.	151 50	150 50
„ Pardubickiéj .	129 —	128 70
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	246 —	244 —
„ Galicyjskiéj . .	191 —	190 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).		
Amster. 100 złh. (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsb. 100 zł. nr. (4)	93 90	93 70
Berlin 100 tal. „ (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	94 —	93 80
Genua 100 lir. p. (5)	—	—
Hamb. 100 mark. (4)	83 10	83 —
Lipsk 100 talar. (4)	—	—
Livorno 100 lir. (5)	—	—
Londyn 100 fun. (3)	110 90	110 80
Paryż 100 frank. (4)	43 95	43 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 40	15 30
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączk.	5 30	5 29
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	8 90	8 89
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 8
Srebro	111 —	110 50
„ kupony	111 —	110 50
Talary związkowe . .	1 66½	1 65½
Pruskie bilety kas .	1 66½	1 65½
Lwów 2 czerwca		
Dukat holenderski .	5 27½	5 22½
„ austryacki . .	5 36½	5 24½
Półimperyał rosyjski	9 17½	9 4½
Rubel srebr. rosyjski	1 76½	1 73
Talar pruski	1 67	1 64½
Listy gal. b. kup. w. a.	77 25	76 53
„ „ „ „ m. k.	81 28	80 33
Obligi indem. b. kup.	74 43	73 63

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 13	80 38
Akc. kol. gal. b. kup.	189 —	184 50
Warszawa 1 czer.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 32	— —
„ kupon. „	—	— 67⁷⁄₉
Listy zast. III ok. „	15 3½	15 1½
„ kupon. „	—	— 26½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 25	85 75
Wrocław 4 czer.		
Banknoty austryac. .	90¼	—
Polskie bilety bank. .	92⁵⁄₁₂	—
„ Listy zastaw.	92⁵⁄₁₂	—
Poznań. List. zast. 4%	104¼	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 2 czer.		
Renta 3%	69	55
Londyn 2 czer.		
Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Przyjechali od 3 do 5 Czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Thun Franciszek c. k. pułkownik i komendant 9 pułku. z Budy. Rychliński Romuald obyw., Kuciński Roman właś. dóbr z bratem Wojciechem, Stojowski Hippolit właś. dóbr z Królestwa. Berg Mikołaj literat z gubernii Tambowskiej. Zagórski Stanisław właś. dóbr z Wołynia. Rogaliński Mieczysław obyw. z Siedlisk w Galicyi. Anna Hübner kupcowa z Maryanną Piter z Bochni. Braun Józef urzędnik z Warszawy.

Wyjechali: Hr. Potocki Stanisław właś. dóbr z familią na pryw. mieszkanie. Hr. Thun Franciszek c. k. pułkownik do Budy w Węgrzech. Śmiałowska Wincencya wł. dóbr do Witkowic. Ksiądz Maraszewski Józef do Karlsbadu. Boguszewski Antoni, Walerya i Jadwiga Eterlein obyw. do Strzelec Wielkich. Ksiądz proboszcz Szaflarski Maciej, Ksiądz wikary Dura Józef do Łącka. Dyakowski Tadeusz obyw., Frajman Kazimierz dzierżawca dóbr do Królestwa.

HOTEL SASKI. Tadeusz ks. Lubomierski z Warszawy. Jan Kochanowski właś. dóbr z Jasła. Adolf Jordan właś. dóbr z Tarnowskiego. Jaworski Józef z Sandeckiego. Lohmann Franciszek z Podlesia. Zofia Przeździecka właś. dóbr z Królestwa. Fr. Szemithe obyw. z Pogranicza Wojskowego. Eugeniusz Korytko wł. dóbr, Józef Edler Losert Star z Wadowic. Łukasz Reklewski emeryt z Warszawy.

Wyjechali: E. de Robert, W. Szczerbiński, Honorata hr. Raciborowska, Z. Rosenzweig, Em. Jabłoniszewska, F. Pluciński.

(1960 5 6)

W kościele Zmartwychwstania
CHRYSTUSA PANA
na Cmentarzu Krakowskim
odprawiać się będzie
w każdą pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca o godzinie 10tej

MSZA ŚWIĘTA,

dla chcących dostąpić Odpustu, a to w moc Breve Ojca Śgo Piusa IX. w Rzymie dnia 14 Stycznia 1862 r. Kościołowi temu nadanego.

„KRONIKA"

Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie od 8go Czerwca **dwa razy na tydzień** pismo, pod moją odpowiedzialną redakcyą a nakładem Jana hrabi Załuskiego, poświęcone **polityce krajowej i zagranicznej, sprawom krajowym, rolnictwu, przemysłowi i handlowi, także literaturze i sztukom pięknym.**

„Kronika" szczególniej mieć będzie na względzie ze wszech miar poważną część intelligencyi krajowej, która ani wiele pieniędzy wydawać, ani czytaniu wiele czasu poświęcać nie może, a przecież pragnie dokładnie być poinformowaną o wszystkiem, co ludzi oświeconych w ogólności, a nasz naród w szczególności obchodzić może i powinno.

Program obszerniejszy wyjdzie osobno i dostać go można bezpłatnie w każdym pocztowym urzędzie, we wszystkich dobrze znanych księgarniach krajowych i zagranicznych i w Administracyi **„Kroniki"** p d L. 68 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Cena roczna z przesyłką pocztową wynosi . . . . 8 złr. 40 kr.
zaś na miejscu w Krakowie . 7 „ 20 „

Prenumerować można w tym samym stosunku półrocznie, kwartalnie a nawet miesięcznie.

Przedpłatę należy przesyłać *franco* do Administracyi **„Kroniki"** w Krakowie it.d.

Kazimierz Turowski,
wydawca Biblioteki Polskiej, odpowiedzialny Redaktor Niewiesty i Kroniki.

(2486 3)

Znając od dawna prawy charakter Pana Antoniego Skrzyszowskiego, oburzyły mnie kilkakrotnie powtarzane anonse ze Lwowa z dnia 25 kwietnia, dopuszczające, jakoby mógł Pan Skrzyszowski, opuściwszy posadę pełnomocnika w Państwie Pawłosiowskiem, dalej działać w imieniu W. hr. Siemieńskiego. Taką nieuczciwość można przypisywać przybyszom zagranicznym, o których nie wiemy zkąd, się tu biorą, ale nie człowiekowi, którego znamy i w całej okolicy dobrze wiemy, że się podłości **pod żadnym względem** nie dopuści. (2531-1-3)

Radymno 1 Czerwca 1863.

Edmund Wadawski

Ciągnienie dnia 1go Lipca 1863 r.
c. k. austr.

Losów kredytowych.

Każdy los musi w czasie ciągnienia wygrać.

Trafne tej pożyczki wynoszą: złr. 250,000, złr. 200,000, złr. 150,000, złr. 40,000, 30,000, 20,000, 15,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,500, 2,000, 1,500 złr. i t. d. i t. d.

Najmniejsza wygrana wynosi 140 złr. a. w.

1 Los kosztuje tylko złr. 3 a. w.
5 Losów kosztują „ „ 14 „ „
11 „ „ „ „ 30 „ „

Obstalunki z załączeniem odpowiedniej należytości uprasza się nadsełać **jak najspieszniej** i tylko **bezpośrednio** pod adresem domu bankierskiego i handlowego

R. Schottenfels
w Frankfurcie nad Menem.

(2560-1-8)

W głównym Rynku w domu pod L. 16 G. I. jest od **1go Lipca** rb.

całe pierwsze piętro

wraz ze Stajnią i wozownią **do wynajęcia**. Bliższa wiadomość w Handlu pana ***Adama Krywulta*** w tymże domu. (2580-2 3)

WYDAWCA DZIEŁKA
pod tytułem:

„Zdanie o Gospodarstwie,"

szuka odpowiedniej posady w którem skarbie, i może wejść w układy, iż w pierwszym roku przyjmie obowiązek za umiarkowaną z obu stron wyznaczoną pensyę i ordynaryę albo na wikcie skarbowym bez ordynaryi; w drugim zaś roku obowięzuje się prowadzić gospodarkę bez żadnéj pensyi i ordynaryi, żąda tylko piątą część z podwyższonego dochodu, któren ze staranie jego powiększony będzie od tych dochodów, jakie przez kilka lat właściciel ze swoich dóbr będzie zbierał; zaś w trzecim roku chętnie przyjmie część ósmą bez żadnego innego wynagrodzenia.

Przyjąć może obowiązek prowadzić gospodarkę i na jednym tylko Folwarku, również przyjmuje nadaną mu ze strony właściciela wszelką kontrolę.

Życzący sobie przyjąć tego człowieka, raczy go zawiadomić listownie, pod adres.: *Ludwik Biński w Tarnopolu* przez ostatnią pocztę Tarnopol; przytem oznajmia także wielmożnym Właścicielom Dóbr ziemskich, iż przyjmie obowiązek tak w najodleglejszych miejscach od Tarnopola, jako i blisko Tarnopola. (2467-3-5)

Dnia 11 Czerwca 1863 odbędzie się w Samborze w dziedzińcu pałacu *Durdyka* licytacya dobrowolna koni rasowych i roboczych, Krów, rekwizytów i narzędzi gospodarczych, Mebli i różnych drobiazgów, dalej Powozów, Wozów, Uprzęży itp., — pewnego obywatela z powodu sprzedaży majątku. (2533-1-3)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (2429-7 12)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Mieszkanie z ogrodem, składające się z 7iu pokoi i 2ch dla służących z kuchnią, stajnią, wozownią i piwnicą jest do najęcia od dnia dzisiejszego. — Wiadomość bliższa przy ulicy Franciszkańskiej w domu brna Larissa na 2iem piętrze. (2519-3)

Do pielęgnowania zdrowych pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem **Sprzedaje się: flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego zaręczonego i nieszkodliwego*, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parpliów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique"* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski*. — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słonnikach p. *Maszadro* apt. (1891-3-4)

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety. (2145 6-12)

Znajdują się w Warszawie, w składzie materyałów aptecznych pana Galle; w Wilnie, u pana Chróścickiego; w Krakowie, w aptece p. Molędzińkiego pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

MAPY POLSKI — wydawane przez Niemców jak: Handtke, Nordmann, Fleming itp. są zwykle z poprzekręcanemi i pogermanizowanemi nazwami miejsc, przeto polecamy

KARTĘ POLSKI
(760 cali kwadratowych)
w trzeciem poprawném wydaniu, z tekstem polskim.

Egzemplarz oprawny — z wykazem jazdy na kolejach żelaznych 3 złr.
„ kolorowany, nieoprawny . . . . 2 „
„ na cieńszym papierze, niekolorowany . . . . . . 1 „

Który nabyć można w Krakowie w Księgarni ***F. Baumgardtena.***

(2061-3-6) *Od Redakcyi „Postępu" w Wiedniu.*

LEON FEINTUCH
W KRAKOWIE
poleca swój
Skład komisowy
KAPELUSZY
słomkowych,
w najnowszych fasonach
po cenach fabrycznych.
(2431 7 10)

WILLA przy plantacyi na Piasku, pod N. 87, jest całe pierwsze piętro do wynajęcia od św. Jana, lub cały Dom do sprzedania. (2 81-2-3)

Najlepszy dziegieć z węgli kamiennych po 4 złr. cetnar.

Najlepszy gips do sztukatur alabastrowych po 2 złr. cetnar.

Najlepsze smarowidło belgijskie do powozów po 19 złr. 50 cent. centnar.

Beczki do tego liczą się jak najtaniej

SZYFER
do pokrywania dachów,

najpiękniejszy niebieski, pierwszej jakości posiadam we wszelkiej wielkości, najtaniej i polecam do łaskawego zamówienia

Alfred Rassl.
(2156-5 8) Opawa w austr. Szląsku.

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

OGŁOSZENIE.

II wylosowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokułu notaryalnego z dnia 1 Czerwca r. b. *przy odbytém pierwszem wylosowaniu Akcyj następujące 66 sztuk Akcyj ces. król. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika*, wyciągnięte zostały, jako to:

Liczby: 418, 954, 2845, 4527, 6033, 6482, 6518, 7494, 8971, 9968, 10345, 12613, 12715, 14386, 15103, 16365, 17596, 20204, 22240, 22625, 23339, 25462, 28594, 30415, 30687, 35166, 38824, 40801, 42502, 45209, 46384, 50285, 53592, 53885, 54040, 56037, 56955, 57802, 59102, 59961, 63724, 67145, 67517, 67757, 68737, 69544, 69857, 70429, 74610, 75401, 77499, 77582, 78121, 78281, 79040, 80027, 80791, 83172, 87701, 87962, 89690, 90859, 92299. 93867, 97608, 99886, łącznie 66 sztuk.

Posiadacze tych 66 sztuk Akcyj otrzymają, począwszy od 2 Stycznia 1864 przez ces. król. uprzywil. austr. Zakład kredytowy dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu w gotówce, kapitał na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą do **dnia 31 Grudnia 1863** r. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były, a ich pierwotne Akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5% prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1 Stycznia 1864 więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych Akcyj.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1863 r. (2562 1-3)

Rada Zawiadowcza.

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

(Nr. 2773). Ck. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza oddać w drodze ofert (2552 2-3)

wykonanie niektórych budowli uzupełniających stacyę w Czarnéj.

Koszta budowy następnie obrachowano:

Budynek stacyjny na	złr. 15,800
rozszerzenie obrębu stacyjnego wraz z oparkanieniem	złr. 2,800,
Razem . , ...	złr. 18,650.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winny zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorysy, taryfę cen i warunki budowy, takowe zrozumiał i podpisał, dalej ma być opuszczenie z cen wyrażone w odsetkach, tudzież udowodnienie zdolności oferującego do prowadzenia budowy, jeżeliby go już nie znano z wykonania innych robót przy kolei Karola Ludwika.

Do oferty należy także dołączyć pokwitowanie kasy zbiorowéj Krakowskiéj na wadyum, złożone w kwocie 930 złr. w. a., gotówką albo w papierach giełdowych podług kursu dnia poprzedzającego.

Oferty tak sporządzone i opieczętowane, z napisem:
„Oferta na wykonanie budowli w Czarnéj"
przysłać należy

najdaléj do dnia 15 Czerwca rb.

do Zarządu centralnego c. k. uprzyw. Kolei gal. Karola Ludwika w Wiedniu, *(Stadt Heidenschuss)*, w gmachu Zakładu kredytowego.

Dotyczący projekt budowy można przejrzeć u inżyniera Sekcyi w Krakowie pana *Ziffer*, albo we Lwowie w Biórze konserwacyi kolei.

Wiedeń dnia 28 Maja 1863.

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

DOM
KOMISOWY KRAKOWSKI
pod firmą
Wielogłowski i Spółka,

zaopatrzył się w tym roku w znaczny zapas Kos angielskich z godłem: „Szczęść Boże", Sierpów gładkich do trawy, i nasiekiwanych do zboża, przytem w narzędzia rzemieślnicze, jako to: świdry, piły, dłuta, heble, siekiery, grace do robienia żłobów; tudzież w narzędzia ogrodnicze, jako to: łopaty stalowe, grabie, kopaczki, gracki, noże ogrodnicze i widły stalowe.

Sprowadził także z Wystawy Londyńskiej Wannę stalową do Łazienek, zalecającą się pięknością wyrobu i praktycznością.

W ogólności dom komisowy odnawia dawną czynność swoją i ma nadzieję, że stanie się środkiem ułatwienia tranzakcyj przemysłowych w chwili, w której one z położenia rzeczy, silniejszego obudzenia potrzebują.

Znaczny zapas win francuskich, węgierskich i hiszpańskich posiada dom komisowy do sprzedania za gotówkę lub w zamian za produkta.

Dodać tu winniśmy, iż zakupno rzepaku powierzonem jest domowi komisowemu.— Produkt ten atoli od dziesięciu dni, spadł w cenie o $^{15}/_{00}$. (2193-3)

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic doulereau) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*, ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków, słabości szpiku pacierzowego, sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.*

Ordynuje od godziny 3éj do 5éj po południu na Stradomiu pod L. 14. (2470- 5)

Dla szanownych Gospodarzy wiejskich!

Fabryka machin ***M. Peterseima*** w Krakowie, poleca swój obficie zaopatrzony **skład maszyn i narzędzi rolniczych.**

Przyjmują się obstalunki na całkowite maszyny i części tychże wszelkiego rodzaju dla młynów, gorzelni i browarów, jak niemniéj podejmuje się fabryka wszelkich reperacyi po umiarkowanych cenach, a za szybkie uskutecznienie zaręcza. (2480-6-8)

DREZNO.

Hotel ***Heinemanna*** pod godłem:

„Miasto Lipsk"
(zur Stadt Leipzig)
W DREZNIE,

całkiem nowo odbudowany, mieszczący w sobie 90 pokojów gościnnych ze wszelkiemi możliwemi wygodami, jakich życzyć sobie mogą podróżni, poleca się szanownéj Publiczności z zapewnieniem nader niskich cen.

Pokój na pierwszem piętrze kosztuje 12½ srebrnych groszy, na drugiém piętrze 10 sgr., — Obiad wspólny (*Table d'hote*) 15 sgr, Kawą od 5 do 6 sgr. — Również dostać można wszelkich potraw o każdym czasie według karty. Służba rozumie także i popolsku.

O łaskawe względy uprasza
W. Heinemann,
właściciel Hotelu pod godłem „Miasto Lipsk"
(2177 4-6) w Dreznie.

Całe pierwsze piętro
do wynajęcia od ś. Jana,

przy ulicy Sławkowskiéj pod N. $^{263}/_{399}$ składające się z 7miu lub 10 Pokoi i Kuchni, z Stajnią, Wozownią, Piwnicami. Albo rocznie bez mebli, albo kwartalnie z meblami. Może być także podzielone. — Bliższe wiadomości w tejże saméj kamienicy. (2534-2 3)

We wsi Zwierzyńcu

pod L. 48, **cztery pokoje z kuchnią** do wynajęcia w każdej chwili. (2561-2-3)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE"

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37," w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.

w Kołomyi p. Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.

w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906-24-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

Wyłącznie uprzywilejowana

Busztiehradzka Kolej żelazna.

Porządek jazdy i taryfa codziennej jazdy między

Pragą a Karlsbadem

obowięzuje od 1go Maja 1863 r.

Odjazd z Pragi koleją	o godzinie	7	minucie	50	wieczór
„ z Brandeisl omnibusem . . .	„	9	„	50	„
Przyjazd do Karlsbadu	„	11	„	42	rano.
Odjazd z Karlsbadu omnibusem	o godzinie	3	min.	40	po południu
„ z Brandeisl	„	6	„	25	rano
Przyjazd do Pragi koleją	„	8	„	15	„

Ceny Jazdy:

z Pragi do Karlsbadu lub napowrót

klasą I 9 złr. 46 cent. wal. austr.
„ II 8 „ 50 „ „ „
„ III 7 „ 55 „ „ „

50 funtów celnych pakunku są wolne od opłaty.

Bilety jazdy do Karlsbadu wydają się w Kasie w dworcu Kolei w Pradze zaś do Pragi w Hotelu „zum Paradies" w Karlsbadzie.

Jazdy te łączą się bezpośrednio z pociągami kolei z Wiednia do Pesztu i w kierunku odwrotnym. (2366-6)

Praga dnia 20 Kwietnia 1863. ***Dyrekcya.***

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*